Nr. 38. Czwartek, 17 Lutego 1921. Rok 111.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

**Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

**Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.**

**PRENUMERATA:**

| | miesięcznie |
|---|---|
| we Lwowie bez dostawy . . . . . . | 75.— **Mk.** |
| we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce . . . | 90·— Mk. |
| z przesyłką pocztową w innych państwach . . . . | 120·— Mk. |

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

**„Przewodnik naukowy i literacki“** kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

### Rozporządzenie
**Ministra skarbu w sprawie podwyższenia należytości monopolowych, pobieranych w byłym zaborze austrjackim (Małopolsce) od wyrobów tytoniowych wprowadzanych z zagranicy.**

Począwszy od dnia 1 marca 1921 podwyższa się należytości monopolowe, pobierane w myśl rozporządzenia z dnia 14 października 1920 L. 351/Pr. IV. Dz. Urz. od wyrobów tytoniowych wprowadzanych z zagranicy do byłego zaboru austrjackiego (Małopolski) do następującej wysokości:

Od każdego kilograma netto papierosów tysiącczterysta (1400) marek,

cygar i cygaretek siedmset (700) marek,

innych wyrobów tytoniowych (tytoniu krajanego) i surowca tysiącdwieście (1200) marek.

Za Ministra skarbu:
*Weinfeld* w. r.

## Sejm walny.

*Posiedzenie 210-te z 15 b. m.*

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o g. 2·30. Po odczytaniu interpelacyj odesłano do komisji w pierwszem czytaniu trzy projekty ustaw. Następnie dyskutowano nad sprawą wydania pp. ks. Madeja, Szyszkowskiego, Sobka i Perla.

Po dłuższej dyskusji nad ubezpieczeniem państwowem i państwową instytucją ubezpieczeń, uchwalono odesłać te ustawy z powrotem do komisji administracyjnej, w myśl wniosku sprawozdawcy. Natomiast odrzucono 114 głosami przeciw 80 wniosek sprawozdawcy mniejszości Wierzbickiego, aby ustawę odesłać do komisji skarbowo-budżetowej.

W dalszym ciągu dyskusji

*nad expose Prezydenta Ministrów Witosa*

p. Woźnicki oświadcza, że Minister Poniatowski ustąpił po porozumieniu ze swoim klubem. Wynikło to ze stosunku klubu Wyzwolenia do obecnego Rządu, jak i wogóle do Rządu Rzeczypospolitej. Mowca uważa, że tylko rząd lewicowy może zagwarantować Polsce, iż w niej nigdy nie będzie rządów komunistycznych, i zapewnić jej spokojny rozwój. Gdy nadszedł moment niebezpieczeństwa i potrzeba było by cały naród rzucił swe siły na szalę walki, wówczas weszliśmy — powiada — do rządu koalicyjnego i wytrwaliśmy w nim lojalnie, a nawet zdaniem naszem zbyt długo.

W styczniu b. r. zaczęło się przesilenie i na konferencji zwołanej przez Premiera zażądaliśmy gwarancji, że Rząd musi być jednolity i że nastąpić musi rekonstrukcja gabinetu także dlatego, ponieważ w sprawie konstytucji powinien on móc zająć jasne stanowisko. Żądaliśmy też szybkiego uchwalenia konstytucji i rozwiązania tego Sejmu, który nie posiada właściwie większości. Premier Witos okazał zrozumienie dla tych naszych postulatów i przyrzekł je w miarę możności spełnić. Jednakże nie widzimy, aby to przyrzeczenie było dotrzymane, a ostatnie przemówienie Premiera również niczego podobnego nie zaznacza. Nie wspomniano w niem ani o rychłem uchwaleniu konstytucji, ani o rozwiązaniu Sejmu. Zaznaczyć też należy, iż nominacje Ministrów Steczkowskiego i Jasińskiego nastąpiły bez poprzedniego porozumienia się z naszem stronnictwem. Mowca zarzuca w dalszym ciągu swego przemówienia Rządowi charakter prawicowy. Kiedy w styczniu groziło przesilenie ministerjalne, zwracano uwagę, że nie byłoby ono wskazane ze względu na sytuację na Górnym Śląsku oraz na bliski wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża.

Jednakże od stycznia do chwili obecnej zaszły ważne rzeczy, które wpłynęły na decyzję stronnictwa mowcy. Izba uchwaliła wprawdzie dopiero w drugiem czytaniu wprost prowokacyjną konstytucję, ale o rozwiązaniu Sejmu niema jeszcze mowy. Rekonstrukcja gabinetu nie może nam zaszkodzić na G. Śląsku, albowiem ludność tamtejsza wie dobrze, iż zdarza się to na całym świecie.

Dla wypełnienia programu Premjera Witosa potrzebną jest jednolitość, której w Rządzie niema. Stronnictwu mowcy idzie o to, aby pobudzić warstwy ludowe do obrony ich praw. Pozostawanie w Rządzie stronnictw lewicowych stwarza to, że właściwie niema ośrodka opozycji.

Wiceminister sprawiedliwości Morawski protestuje przeciwko ogólnikowym oskarżeniom sądów o partyjność. Ministerstwo w każdym wypadku, o którym się dowiaduje, przeprowadza ścisłe dochodzenia.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 popołudniu.

## Dola jeńców bolszewickich.

W związku z notą przewodniczącego delegacji pokojowej R. S. S. F., R. R. i U. S. R. R. p. Joffego wręczoną przewodniczącemu polskiej delegacji pokojowej p. Dąbskiemu, omawiającą sprawę traktowania jeńców rosyjskich w Polsce, kierownik Wydziału opieki nad jeńcami p. Stefan Wilson komunikuje:

W nocie przedłożonej przez Joffego delegacji polskiej, skarżącej się na rzekome niehumanitarne traktowanie jeńców rosyjskich w Polsce, powołano się na sprawozdanie z obozu jeńców amerykańskiego związku młodzieży chrześcijańskiej Y. M. C. A. z dnia 20 października 1920. Otóż stwierdzić należy, że ze strony Y. M. C. A. sprawozdania takiego nigdy nikomu nie wysyłano. Wydział opieki nad jeńcami sprawujący swoją działalność w Polsce od dnia 2 października 1920 zajmował się żywo sprawą sobie powierzoną, zwiedził wszystkie obozy koncentracyjne i robotnicze, w których przebywali jeńcy bolszewiccy i przekonał się, że w każdym obozie bez wyjątku postępowanie władz polskich było wysoce humanitarne, że traktowanie jeńców było zupełnie dobre, a aprowizacja ich w miarę polepszania się aprowizacji w Polsce stawała się coraz lepsza. Jeńcy mają możność odwiedzania kin, teatrów i klubów Y. M. C. A., a kontrolorzy obozowi w swoich operatach dotychczas nigdy nie podnosili złej woli lub też niedbalstwa władz wobec jeńców.

**Mieczysław Smolarski.** 38)

## WARNEŃCZYK.

**Pod Warną**

(Dokończenie)

Serce sułtana twarde było i okrutne, a przed się odczuwało słabość jakąś do owego dwudziestoletniego rycerza. Znał go mężnym, otwartym i szlachetnym. Nie tajne mu były jego walki ducha i oto teraz na przekorę a szyderstw kazał nieść przed sobą na drągu wysokim, traktat pokoju, zaprzysiężonego przez króla w katedrze.

To pomsta jego była, obelga w twarz rzucona. Znak ów niewidoczny zdala był, ale przeciwnik musiał ujrzeć go przy bliskiem spotkaniu. Krzywoprzysięstwo zarzucał chrześcijaninowi on, pierwszy sługa proroka, on sułtan niewiernych muzułmanów.

Nierychło przyszło jednak do oczekiwanego natarcia. Związały się już z wojskiem Amurata węgierskie chorągwie i fala parła na falę, chcąc uzyskać nad nią przewagę. Dwa oddziały jeno dotąd stały poza walczącym, Władysław z polską chorągwią i janczary sułtana.

I wówczas młodego króla ogarnęła płomienna żądza boju. I on tęsknił do swego spotkania, a dumny był, gdyż raz już dzisiaj uderzeniem swojem rozstrzygnął. Wiedział, iż stoi na czele najlepszego rycerstwa i dotrwać nie mógł na miejscu, wstydził się, iż jest bezpiecznym.

Pomniał jeszcze o słowach Hunjadego: Jeśli zgubić nie chcesz wszystkich nas, to szanuj siebie, panie miłościwy! — Tęsknił jednak i rwał się na swojem stanowisku, jako tęsknił zawżdy do czynu a swobody.

Walka trwała długo, ale Turczyni przemagali szyk chrześcijański Wołosi miasto walczyć, obdzierali jeno zabitych. Rota kościelna broniła się po bohatersku, ale wraz z innemi poczynała się cofać już ku stepowi. Bitwa zbliżała się do Władysławowego stanowiska i Hunjady raz w raz gońce przysyłał, by król wezwał ludzi, przydanych sobie od Drakuły i ratował się ucieczką.

Rozstrzygnąć jednak, a nie uciekać pragnął młody. Czarna chorągiew węgierska waliła się na ziemię, a młody władca, widząc to, a na żadne nie bacząc już przestrogi spiął konia i runął w bój na czele polskich rycerzy.

Zadudniała ziemia tętentem, zadrżała pod nowem uderzeniem...

Rozstąpiły się tłumy wojowników. Jazda turecka rozproszyła się, kłuła mieczami i kopiami, a król na czele, w srebrnej zbroi a w hełmie z piórami i o zaponce złotej, świetny i błyszczący gnał — wprost na janczary.

Uradowało się serce Murata:

— Roztąpcie się i przepuśćcie go! krzyknął na wojowników. — Niechaj wbiegnie, a jako dzika go wśród strzałów łowieckich osaczym...

Poskoczyli w lot starzy begowie, w wojnach wsławieni i uczynili przejście swobodne aż do stanowiska padyszacha.

Król młody, zdrady nie dostrzegł. Wyprzedziwszy rycerzy swoich, biegł z mieczem podniesionym. Tuż za nim biegli obaj panowie z Tarnowa a dalej Marcin Jaśko z Chrząstowa i Nekanda z proporcem w dłoni. Zanim dobieżała reszta wojowników, zamknęły się szeregi janczarów i młodzi rycerze znaleźli się sami wśród morza przeciwników.

Dostrzegł król pismo owe, które nosić przed sobą kazał. Ale wzrok zasłaniała mu już mgła śmiertelna, wiedział, iż ginąć musi on i jego towarzysze. I oto właśnie wówczas, a zmierzch już zapadał, gwiazda pierwsza zabłysnęła na Morzem Czarnem. Zaświeciła jasna i błyszcząca i oto z piersi królewskiej wybiegł hymn, pochwycony wraz przez jego rycerzy: „Ave Maria stella“.

Rozwiąż związanych przekowy, ślepym raczy
dać wzrok nowy,
To, co jest złe, oddalić, a wszego dobrego
użyć.
Użycz czystego żywota, otwórz że nam rajskie wrota,
Byśmy Jezusa ujrzeli, a z niego wesele mieli.
Bądź chwała Ojcu wiecznemu, Synu jego jedynemu...

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Strzały głośno dzwoniły po pancerzach...

Tak umierał polski król, nazwan później Warneńczykiem.

XXV.

Kornicz i Szczedrzyk zdołali się wreszcie przez Serbję przeprawić, niemniej jednak spóźnili się i nie wzięli już udziału w walnej rozprawie. Po drodze dowiedzieli się o klęsce pod Warną, gdyż spotykali licznych zbiegów, którzy przekradali się do Nikopolis. O królu trudno było im zasięgnąć wiadomości. Jako to zwykle bywa w chwilach podobnych, każdy ze świadków opowiadał co innego, nikt zresztą z tych, których spotkali, nie brał udziału w uderzeniu na janczarów Murata.

Opowiadali jedni, iż król zginął, że janczar Kozdra Chydr uciął mu głowę, a sułtan kazał wspaniały pogrzeb mu uczynić. Donosili wtórzy, iż z towarzyszami swymi popadł on w niewolę, byli wreszcie i tacy jeszcze, którzy wierzyli, iż podąża za inszymi razem z nieśmiertelnym hufcem swoim. Tworzyły się już baśnie, układały legendy tak, iże i Kazimierz długo nie chciał w Polsce przyjąć korony, gdyż czekał na powrót swego brata.

Innego zdania przedsię był Grzegorz z Sanoka, którego rycerze nasi spotkali w Nikopolis. Ocalał on, gdyż podczas bitwy przebywał w taborach, a Turcy z powodu zapadającej nocy a niepewni jeszcze swego zwycięstwa, na noc ową zaniechali pościgu.

Ksiądz strapion był bardzo, a przeszedł tak wiele, iż nie zdziwił się całe pojawieniu się Kornicza i Szczedrzyka, którego przy Marcinie z Rożnowa widywał.

— Mówcież nam zatem... żywie li król? Ocaleliż jego towarzysze?

— Bogać tam żywie!... Wszystko jest w ręku Wszechmocnego, ale przypatrywałem się bitwie z taborów i widziałem Władka, jako obskoczon był przez niewiernych, sam jedno z Tarnowskimi, Rożnowskim, Jaśkiem z Chrząstowa i Nekandą. Z chorągwi św. Jerzego nie ostał się prawie nikt, krom Jana z Rzeszowa, który wprzódy ranny został, a mówią też, jakoby widziano na drodze ku Dunajowi Jana Wątróbkę, Pietrka Gryfa i Wojciecha z Zychlina. Cała polska młódź w pień wycięta!

— Węgrzyni zaś?...

Ci straty mieli mniejsze.. Ocalał Hunjady, Kasper Szlik, Mikołaj Frysztaczki i inni jeszcze.

— Ów zaś sprawca całej wojny, kardynał Cesarini?

— I tego Bóg pokarał. Powracał on wprzódy z Hunjadym, ale wzajem poczęli czynić gorzkie wyrzuty z przyczyny przegranej. Rozsierdził się legat papieski i węgierskiego hetmana opuścił. Zbiegowie, którzy podążyli później, ujrzeli trupa jego z poderzniętem gardłem, pływającego po Dunaju Podobno zamordował go przewoźnik, gdyż legat wiele złota z sobą woził. Daj mu Boże darowanie winy i wieczne odpocznienie!

— Klęska to zatem ostateczna?!

## Na widnokręgu politycznym.

Włochy dzisiejsze miotane są głębokiemi wstrząśnieniami, mającemi swe źródło w rozkładczych prądach komunizmu i anarchizmu. Co chwila piękną ziemię włoską przebiega dreszcz strajków o takiem nasileniu, jakie chyba nie zna żaden kraj na świecie. Ogromne obniżenie się produkcji, przeraźliwy deficyt bilansu gospodarczego, zastój w odbudowie zniszczonych północno-wschodnich części kraju stanowi groźne tło do coraz wzbierających ruchów socjalnych.

Na czele partji komunistycznej we Włoszech stoi pusty krzykacz długowłosy Bombacci i ambitny hrabia Graziadei, osobliwy gatunek bolszewika. Anarchiści skupiają się dokoła pisma *Umanita nuova*, oraz wychodzącego w Medjolanie *Quotidiano anarchico*. Wodzem anarchistów jest stary fanatyk z wielkiej krwi, Henryk Malatesta. Obie te grupy, otaczające się hałasem i gwarem są liczebnie słabe, lecz wyzyskują słabość innych partji socjalistycznych, które prawie zawsze tchórzliwie kapitulują przed szaleństwami bolszewickiemi.

Ten wiecznie drażniący stan rzeczy nie pozostał bez następstw. Żadne społeczeństwo nie zdoła wytrzymać przez dłuższy czas ciągłego stanu nienormalnego podniecenia, ustawicznej niepewności stosunków, ustawicznego strachu przed strajkami w elektrowni, w gazowni, w tramwaju, w piekarniach, w jatkach i t. d. Nic dziwnego, że południowy temperament Włochów stracił jeszcze prędzej cierpliwość.

Otóż zawiązała się przed niedawnym czasem we Włoszech organizacja pod nazwą Fasci (Związki), która rozgałęziła się z błyskawiczną szybkością po całym kraju i zyskała sobie niebywałą popularność dzięki programowi swej działalności. Fascyści postawili sobie za cel ochronę życia gospodarczego przed zaburzeniami. Jest to więc przedewszystkiem ochrona wodociągów, elektrowni, gazowni, kolei, tramwajów, poczt, telegrafu, telefonów, aptek, lecznic, rzeźni, młynów, piekarń, słowem wszystkich przedsiębiorstw użyteczności publicznej przed strajkami. Jednocześnie Fasci zwalczają anarchizm i bolszewizm, przyczem dają się nie jednokrotnie unosić temperamentowi i równocześnie z wprowadzeniem ładu, szerzą teror. Doszło do tego, że dziś istnieje we Włoszech wprowadzone przez Fasci i przez nie wykonywane prawo lynczu.

Rząd włoski jest wobec tego bezsilny. Fasci wyrosły mu ponad głowę, stanowiąc jakąś mafję o wyolbrzymionych rozmiarach, która nie liczy się z władzami i ustawami i stanowi państwo w państwie. Nad Włochami wisi niebezpieczeństwo zupełnego rozkładu państwa. Na wszelkie zarzuty i przedstawienia odpowiadają fasci: „Skoro państwo nie wymierza sprawiedliwości, społeczeństwo musi ją sobie samo wymierzać". Parlament radzi, a fascyści i ich walki z innemi partjami dostarczają mu coraz nowego materjału do obrad...

## Z Komitetu Obrony Państwa.

W sali Namiestnictwa odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu dr. Kazimierza Gałeckiego zgromadzenie Komitetu Obrony Państwa.

W obradach uczestniczyli: gen. Haller, gen. Lamezan, bryg. Mączyński, Wiceprez. dr. Stahl, Wiceprez. Obirek, dr. Wasung, dyr. Rybicki, dyr. Bol. Lewicki, z ramienia Komitetu „Wszystko dla frontu" pp. Bogdanowiczowa i Wierzbicka i inni.

Zebranie zagaił Generalny Delegat Rządu dr. K. Gałecki następującem przemówieniem:

„Jako przewodniczącemu Komitetu Obrony Państwa we Lwowie, przypadł mi dziś w udziale wielce zaszczytny obowiązek powitania obecnego tu Prezesa Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa na całą Polskę, Generała broni Józefa Hallera.

W chwili, kiedy bandy bolszewickie rozlały się szeroko po żyznych ziemiach Polski, szerząc wszędzie śmierć i zniszczenie, i wytężając siły, by zadać śmiertelny cios w jej serce, zerwał się na hasło dane przez Naczelnika Państwa, oraz Obywatelski Komitet Obrony Państwa, pozostający pod przewodnictwem Generała broni Józefa Hallera, cały naród do broni, a obok armji regularnej, wyrosła, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, krociowa armja ochotnicza. Złączone siły Narodu i Rządu zdołały dokonać cudu, zmusić wroga do wycofania się do swych przyrodzonych granic.

Niech mi zatem będzie wolno imieniem wdzięcznej ludności całej Małopolski, tak ciężko dotkniętej losami wojny, złożyć hołd Naczelnemu Wodzowi i Naczelnikowi Państwa, jakoteż podziękowanie Generałowi broni Józefowi Hallerowi, Prezesowi Komitetu Obrony Państwa.

Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski niech żyje! Generał broni Józef Haller, Prezes Komitetu Obrony Państwa niech zyje!"

Następnie dr. Wasung zdał sprawę z działalności Komitetu, oraz uczynił wniosek co do obecnych zadań Komitetu:

1. Komitet Obrony Państwa postanawia za pośrednictwem osobnej sekcji zająć się opieką nad zdemobilizowanymi, jeńcami i uchodźcami wracającymi z Rosji.

2. Komitet Obrony Państwa postanawia prowadzić gospody stacyjne aż do chwili ukończenia demobilizacji.

3 Komitet przeznacza na razie kwotę 200.000 Mk., a w razie możności dalszą znaczniejszą kwotę na urządzenie Domu dla żołnierza polskiego. K. O. P. apeluje do władz wojskowych, by zechciały oddać jak najspieszniej na ten cel nadający się budynek.

4. Uważa za wskazane w miarę rozporządzalnych funduszów dopomagać organizacjom młodzieży akademickiej i drużynom harcerskim.

5. Poleca Prezydjum, by w porozumieniu z rektoratami Uniwersytetów zwróciło się z apelem do Banków, Spółek, Tow. akc., aby przy bilansach za r. 1920 przeznaczyć chciały znaczniejsze kwoty na pomoc dla uczącej się młodzieży i na wyposażenie drużyn harcerskich.

Cyfry podane przez bryg. Mączyńskiego ilustrują dosadnie, jak imponujące dowody ofiarności złożyła Małopolska wschodnia a zwłaszcza Lwowie w chwili niebezpieczeństwa. W gotówce zebrano z wschodniej Małopolski na rzecz armji ochotniczej i wogóle wojska około 70 miljonów marek w gotówc, 1 i półtysiąca koni, około 200 wozów, 2000 par butów, mnóstwo bielizny, ubrań, broni, wiele samochodów. Ogółem dary w gotówce i w naturze przedstawiają wartość około 150 miljonów marek.

*Generał Haller*

przypomniał, że Małopolska wschod. złożyła również wielkie ofiary w ludziach, gdyż dostarczyła około 24.000 ochotników, nie licząc straży obywatelskiej. — Większość ochotników była wyekwipowana przez społeczeństwo. Mowca podniósł, że pomoc dla zdemobilizowanych jest konieczna, gdyż brak ubrań i obuwia, by odziać ich na drogę powrotną, nie mają oni gdzie mieszkać, pozbawieni są pracy lub środków nauki.

Mowca zdał sprawę z uchwał dwu zjazdów Komitetów Obrony Państwa z całej Polski, które odbyły się w październiku i grudniu ub. r. W drugim zjeździe brali też udział delegaci z Poznańskiego i Pomorza. Uchwały zjazdów dotyczą obecnych zadań obywatelskich. a więc akcji plebiscytowej, wysłania gen. Hallera do Ameryki, celem pozyskania tamtejszego społeczeństwa i zebrania funduszów, pomocy dla zdemobilizowanych i uchodźców, opieki nad młodzieżą i nad inwalidami, zwłaszcza gruźlicznymi. Projektowane jest wydanie sprawozdania z akcji komitetów całej Polski.

Gen. Lamezan zaznaczył, że wprawdzie wydał rozkaz, by każdego żołnierza demobilizowanego zaopatrzono w ubranie i żywność na drogę, lecz magazyny są wyczerpane i zadaniu trudno podołać. Mowca prosił gen. Hallera, by zwrócił się z prośbą o pomoc do innych dzielnic Polski, mniej dotkniętych wojną.

Pułk. Zieliński radził, by w celu niesienia pomocy inwalidom gruźliczym połączyć się z Tow. walki z gruźlicą. Omawiano sprawę zakładania sanatorjów i domów dla nieuleczalnych.

Wkońcu Wiceprez. Stahl wskazał, że istotnie jak już podniesiono, ofiarność Lwowa na cele ogólne jest wielka i że miasto nasze świeciło zawsze niezwykłym przykładem bezpartyjności, gdy szło o sprawy całej Polski.

Przyjęto wkońcu rezolucje dr. Wasunga w sprawie pomocy dla demobilizowanych.

Dziękując gen. Hallerowi za przybycie i podnosząc jego zasługi w Komitecie, dr. Stahl zamknął w zastępstwie Gen. Delegata Rządu obrady.

## KRONIKA.

*Lwów, 16 lutego 1921.*

**Kalendarz.**

Czwartek: 17 lutego.
Rzym.-kat.: Juliana.
Gr.-kat: Izydora.
Słowiański: Świętorada.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 15 zachód słońca o godz. 5 minut 27.

Temperatura o godzinie 12 w południe 4 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy, wezwany na konferencję w sprawie dostarczenia zboża na zasiew dla Małopolski. Do Lwowa powraca we czwartek rano.

— **Nadanie posad katechetów.** Rada szkolna krajowa nadała księdzu dr. Bohdanowi Niemczewskiemu posadę stałego katechety religji rzymsko-kat. w państw. gimn. im. kr. Jana Sobieskiego w Krakowie; zaś ks. dr. Janowi Szimeczce posadę stałego katechety religji rzyms o-kat. w państ. gimn. V. w Krakowie, obu począwszy od 1 lutego 1921 r.

— **Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie** ogłasza: Dotychczasowe ograniczenia do prywatnego ruchu telegraficznego i telefonicznigo w niedzielę i uroczyste święta rzymsko-katolickie zostały uchylone. W przyszłości można będzie przeto w tych dniach nadawać również prywatne telegramy względnie przeprowadzać prywatne rozmowy za normalną opłatą przypadających należytości taryfowych jak w dniach powszednich.

— **Ograniczenie międzymiast. komunikacji telef.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie donosi: Szczupłość telefonicznych przewodów międzymiastowych uniemożliwia częstokroć prowadzenie wszystkich zgłoszonych rozmów zarówno państwowych jak i prywatnych. Celem umożliwienia przeprowadzenia wszystkich zgłoszonych rozmów państwowych a przynajmniej części rozmów

---

— Przegrana to, a nie klęska, gdyż Turczyni słabo następują. Niemniej niepocieszona to strata dla nas, gdyż przepadł Jagiełłowic.

— Wielki był władca to, a z winy złych doradców zginął.

— Zawsze dobry i łaskaw był, Boga wieść męstwem, słowem i gędźbą opiewał... „Zgoła jak święty i angioł z nieba wiódł na ziemi życie czyste i dziewicze, zarówno czasu pokoju jako i wojny"... Hej! na to mu to przyszło, na to!

Pozostawili rycerze stroskanego księdza, a sami smutni, a z rozpaczą w duszy poszli na rynek w Nekopolis. Stanęli przed domem, gdzie niedawno mieszkał król. Wiele tu wspomnień zostało jeszcze po ostatnim jego pobycie.

— Poginęli wszyscy — skarżył się Kornicz. — Jakom żyw! wolałbych był Amorowi rękę podać a pomsty rycerskiej poniechać. Poginął kwiat polskiego rycerstwa i nie uźrzym towarzyszów więcej! Co myślisz Szczedrzyk, zali wrócisz do Albanji?

— Słodko byłoby stanąć z Kastrjotą a walczyć jeszcze z niewiernymi. Okrwawiła się przedsię Polska ninie, straciła wiele młodzi, ludzi potrza tam a rąk. Wielki to zawżdy kraj ani dotknęła go zawierucha, ale komuż inszemu pójdziem, jak nie Ojczyźnie służyć?

— Tak że mi praw! — krzyknął Kornicz. — Pojedziem na Litwę do Karka, by donieść mu o tem, co się stało pod Warną Przyjdzie zaś dzień, kiedy Polska a nie insza dłoń pogromi muzułmanów i ocali świat chrześcijaństwo.

Zwrócili się obaj nadzieją wzmocnieni i kazawszy osiodłać konie swe, ruszyli ku Północy.

---

Mieczysław Opałek. 1)

## O miniaturach, sylwetkach i starych lwowskich fotografjach.

Wiek pary i elektryczności niósl zwolna zagładę romantycznej idylli. W przeszłość niepowrotną zapadać poczęły godziny, co je sentyment łzami łatwych wzruszeń nasycał, przy wtórze gitary i szeleście kartek sztambuchów. O brzegi cienistych gajów i dolin rozbijały się w słodkie noce majowe już ostatnie tony trąbki pocztyljona, zapadały w niebyt powaby podróży odbywanej ekstrapocztą wśród przestrzeni dyszących w całej pełni urokiem przyrody, nie krępowanych stalowemi więzami kolejowych szyn. Konała romantyka starego życia, ustępując pierzchliwie przed życiem nowem, nerwowem, pełnem warkotu dyszących maszyn i snopu iskier rażących oczy nienawykłe do takiego widoku. Strzeliły pióropusze dymu z lokomotyw zwycięskich, a gdy je wiatru powiewy z powrotem ku ziemi przygnały, wypełniły dymy gryzącym czadem rozkoszne doliny westchnień i dumania nad brzegami muzyką miłości szemrzących poników. Albo się snuły jak zła zmora pomiędzy zielone korony takich jaworów, jak ten omówiony, pod którym Filon miły czekał swej Laury.

Krok za krokiem pierzchała lękliwie acz niechętnie ze ziemi poezja starego życia. Zawrotne ideje wynalazcze XIX. wieku niosły ze sobą nowe wartości, nowe formy i bodźce.

A było tych wynalazków niemało. Czy kto ze zwykłych zjadaczy chleba mógł w roku naprzykład 1830 przypuszczać, że za lat dziesiątek wystarczy stanąć przed skonstruowaną specjalnie kamerą, zrobić „minę przyjemną", by w nagrodę za chwilę cierpliwości otrzymać podobiznę swoją, która z udoskonaleniem wynalazku da się w dowolnej liczbie powielać i kosztować będzie nie dużo.

Wszakci chciał kto posiadać konterfekt niewielki, co łatwo w kieszeń go ukryć, do minjaturzysty bieżał o ile stać go było na taki wydatek, a mistrz wypieścił dlań na kościanej wypolerowanej płytce, czy pergaminie, czy papierze wkońcu obrazeczek pełen niejednokrotnie wdzięku nieporównanego. Biorąc rzecz utylitarnie, była minjatura w wieku XVIII. i w pierwszej połowie XIX. tem, czem jest dziś dla nas fotografja, z tą różnicą jedynie, że minjatura dzieło sztuki malarskiej, nie dla każdego była dostępna.

Miłe są one cacka, kostjumowo ciekawe i niosą z sobą jak gdyby zapach dawno uschniętych róż. Akwarelowe miękkie tony, akcentowane gwaszem wyczarowują twarzyczkę zdobną we włosy przedziwnie trefione. Na nich czasem ze zwiewnej materji stroik fantazyjny, coś niby turbanik, lub znowu kwiatuszek świeży, z wcięciem i kuszącą krasą ust w zawody idący. Stanik wycięty białe łono odsłania, wzdłuż ramion lekką falą wzorzysty szal opływa. Dłonie białe, pieściwie rzeźbione, a paluszki zda się przed chwilą klawjaturę szpinetu głaskały.... Złota czy szyldkretowa rameczka zamyka w owal cacko malowane i z tem nad wyraz wabne są obrazeczki.

Doborem subtelnych barw rozkwitły miniatury bujnie w drugiej połowie XVIII. wieku, lubo i przedtem kunszt ich był uprawiany. Co najdoskonalsi portreciści garną swe zamiłowania ku miniaturze. Cały ich artyzm, cała doskonałość techniki i kolorytu skupiona na malutkiej powierzchni kościanej tafelki. W Anglji Cosway, w Wiedniu Füger, w Rzymie Angelika Kaufmann, w Dreźnie Mengs oddają się z zapałem modnej miniaturze. Później cokolwiek rozpoczyna we Francji działalność arcymistrz miniatury Jean Baptiste Isabey.

Nie pozostali obojętni na nowe zjawisko malarze w Polsce, zwłaszcza, że w Warszawie ówczesnej wchłaniała wszystkie światła Zachodu taka metropola sztuki i umiejętności, jak dwór królewski Stanisława Augusta. Gustaw Taubert, Karol Bechon i Anna Bacciarelli malują z powodzeniem malutkie konterfekty, a przodują im artyści tej miary co Lesseur, Norblin i Grassi.

Historja sztuki polskiej notuje nieco nazwisk miniaturzystów lwowskich. Takim był przybyły około roku 1812 z Wiednia do Lwowa Michał Weixlbaum, uczeń Fügera, Talent niepośledni zatopił Weixlbaum w kieliszku, popadłszy w nałóg pijaństwa. W niedostatku umarł w roku 1824 w Brodach.

Lwowianinami byli Jan Haar, zmarły w roku 1840*) i Antoni Laub. Ten ostatni uczył się u Szwejkarta.

Czynny był jak i Haar w pierwszych czteru dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, malował jednak od Haara więcej i lepiej. Obok pracy artystycznej nie gardził i zajęciami *Kunsthändlera*. Miał zbiór obrazów i handlował niemi.

Minjatury Lauba malowane są przeważnie na kości akwarelą i gwaszem. Przedstawiają podobizny osób ze sfer szlachty galicyjskiej, czasem urzędników, często postaci w mieście znanych, jak naprzykład Piotra Pillera, popularnego ówcześnie drukarza lwowskiego.

Minjaturze oddają swe zdolności z lwowskiej drużyny malarskiej Szwejkart Karol, Hruzik Maksymiljan i Pieńczykowska Karolina. Niemców przeważnie portretuje osiadły w mieście naszem A. v. Medwej, artysta większej miary, nie ulegający szablonom Nie obcą w końcu była minjatura na gruncie lwowskim Reichanowi Alojzemu, Bartusowi i Franciszkowi Tepie.

Schyłek ośmnastego wieku przynosi jako nowość, która rychło w modę przechodzi — sylwetkę. Sylwetki były to czarnym tuszem na jasnym papierze malowane profile. Czasem wycinano profile owe w czarnym papierze i naklejano na jasne tło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Mylnie podawano dotychczas imię Haara, mieniąc go Józefem, jak i datę śmierci 1838.

prywatnych zmuszony jest zarząd telefonów wprowadzić tymczasowo aż do odwołania następujące ograniczenia w korzystaniu z międzymiastowej komunikacji telefonicznej. Na linjach o wielkim ruchu telefonicznym czas trwania rozmów międzymiastowych przeprowadzonych w dnie powszednie między godz. 9 a 13 i 15 a 18 nie może przekraczać 6 minut dla rozmów prywatnych, 9 minut dla rozmów redakcji czasopisma, 15 minut dla rozmów państwowych cywilnych jak i wojskowych. Poza tym czasem oraz w niedziele i święta przez cały dzień ograniczenia te nie obowiązują wszelakie wszelako pod warunkiem, że w dalej chwili niema innych zgłoszeń. Na linjach o małym ruchu telefonicznym można przedłużać rozmowy poza powyższy czas, o ile chwilowo nie zalega większa zapowiedzianych rozmów.

— **Oddział budowy kolei dla Małopolski we Lwowie** przeniósł swe biura z z gmachu sejmowego do dawnego budynku dyrekcji kolejowej przy ulicy Krasickich l. 5 II piętro.

— **Komisja kwalifikacyjna dla inwalidów cywilnych** odbędzie się w piątek dnia 18 lutego b. r. o godzinie 10 rano w biurze rejestracji szkód wojennych (Ratusz III p. drzwi nr. 116).

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 17 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy: Podwyżki dodatku do podatków konsumcyjnych (II. uchw.), spraw. r. dr. Sawczynski. — Podwyżki podatku wodociągowego (I. uchw.), spraw. r. Poratyński — Zakupna realności przy ul. Żółkiewskiej spr. r. Winiarz. — Wytoczenia pozwu sądowego Polskiemu Tow. handlowemu, spraw. r. Felsztyn. — Upoważnienia komisji teatralnej do wnoszenia skarg sądowych przeciw personalowi teatralnemu, spraw. dr. Pieracki. — Otwierania sklepów w niedziele i święta, spraw. r. Maksymowicz. — Podwyższenia subwencji Braciom Albertom, spraw. r. Philipp. — Rachunków za druk książki pod tyt. „Wielki Lwów“, spraw. r. Cirin. — Fundacji ś. p. Seweryny z Hausnerów Henclowej, spraw. r. Kauczyński

— **Na dochód plebiscytu na** Górnym Śląsku urządziły uczenice państw. Seminarjum naucz. żeńskiego we Lwowie w dniach 12 i 13 lutego dwa udatne pod względem programu i wykonania wieczorki muzykalno wokalne. Przyniosły one poważny dochód, bo kwotę 11.725 Mk. zebraną wśród uczenic, grona nauczycielskiego i garstki przybyłych gości, którą złożono w lwowskim Komitecie Obrony kresów zachodnich. Przejaw to nader dodatni, iż młodzież nasza odczuwa tak żywo potrzeby narodowe.

— **O rentę roczną dla Zygmunta Sarneckiego.** Jak z Warszawy telegrafują, Stefan Żeromski i Adam Siedlecki zwrócili się do Rządu z petycją domagającą się wypłacania renty Zygmutowi Sarneckiemu. Myśl to bardzo piękna, przyklasną jej też ci wszyscy, którzy w ciągu ubiegłego półwiecza obserwowali działalność Sarneckiego jako pomnożyciela polskiej kultury. I jako pisarz i jako wydawca wzorował się zawsze na najlepszych przykładach zachodu, szedł z postępem czasu, i dzisiaj, choć go zwą seniorem polskich pisarzy, nie stracił nic ze swej siły twórczej. Pracuje bez wytchnienia, zasłużył też w pełni na tyle zaszczytne wyróżnienie.

— **Strajk urzędników administracyjnych M. Z. E.** zakończył się. Wszyscy stanęli w dniu dzisiejszym do pracy.

— **9° C. niżej zera** wskazywały dzis rano termometry. Niebo lekkim tylko woalem chmur przymglone zdaje się zapowiadać, że „generał Mróz“, jak go nazywają w Rosji, narazie nie ma zamiaru rozstać się z nami.

— **Z podziwu godną starannością** utrzymują obecnie dozorcy domów chodniki w stanie idealnej gładkości. O posypywaniu chodników ani im się nie śni. Dzięki temu codzień zdarzają się wypadki połamania, a bodaj przetrącenia kości. Wczoraj rzeźnik Marcin Baczyński poślizgnął się tak fatalnie, że złamał lewą rękę. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło go.

— **Pożar pokojowy** wybuchł ub. nocy w mieszkaniu p. Szayera (ul. Krakowska 8). Zanim go ugasiła straż pożarna, ogień zrządził szkody na 30.000 Mk.

— **Noże** błyskają coraz częściej u nas w powietrzu, jako akompaniament sprzeczek. Wczoraj w kawiarni „Esplenade“ w trakcie gorącej wymiany zdań pokłuty został nożami przez swych antagonistów p. Antoni S. W stanie groźnym odwiozło go pogotowie Stacji ratunkowej do szpitala powszechnego.

— **Odznaczenie kapłana.** Onegdaj w Uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczystość wręczenia słuchaczowi ks. kapelanowi Sieczce odznaki za waleczność.

— **Towarzystwo polsko-francuskie.** Na ostatniem posiedzeniu organizacyjnem rady Towarzystwa polsko-francuskiego w Warszawie wybrano prezesem gen. Manneville. Ukonstyuowana rada na wniosek zarządu zatwierdziła statut polsko-francuskiego Towarzystwa lekarskiego.

— **Zawieszenie pisma żargonowego.** Rozporządzeniem komisarza rządowego z Warszawy zostało zawieszono żargonowe pismo *Unser Gedank*. Nr. 2 tego pisma z 11 bm. został skonfiskowany, a lokal redakcyjny opieczętowano.

— **Kina strajkują.** Wczoraj miało nastąpić zamknięcie wszystkich kin warszawskich, wskutek obciążenia wszystkich miejsc 100% podatkiem. Właściciele kin przedstawili magistratowi swoje księgi, po których zbadaniu magistrat przyrzekł wystąpić przed radę miejską z odpowiednim wnioskiem na obniżenie podatku.

— **Aresztowanie hyen walutowych.** *Naród* donosi: Przed niedawnym czasem w hotelu Bristol dokonano aresztowania dwóch osobników. Jeden z nich podawał się za obywatela kresowego, inny zaś za dymisjonowanego generała armji polskiej. Dochodzenie ustaliło, że są to handlowi agenci bolszewiccy, którzy w zmowie ze spekulantami bankowymi i najciemniejszymi indywiduami warszawskiemi obniżali kurs waluty polskiej.

— **Fałszywe tysiącmarkówki.** Z Warszawy telefonują nam: Władze polskie otrzymały wiadomość, że podrabianie polskie tysiącmarkówki ukazały się w Holandji. Jak dotychczas stwierdzono, falsyfikaty te są pochodzenia niemieckiego. Władze nasze wysłały do Holandji specjalnych funkcjonarjuszów policyjnych dla zbadania tej sprawy.

— **Szajka trucicieli.** Oddział wywiadowczy Wydziału bezpieczeństwa publicznego wykrył w Warszawie przy ulicy Pawiej nr. 9 nową szajkę trucicieli, którzy na większą skalę prowadzili przemiał mąki i dodawali do niej rozmaite ciała dla zdrowia szkodliwe. Aresztowanych osadzono w więzieniu mokotowskiem.

— **Straszny wybuch pocisku.** Przed paru dniami niejaki Kazimierz Kaluczyk z Dubienki, pow. hrubieszowskiego, znalazł na polach swego ojca pocisk, zaniósł do mieszkania i zaczął rozbierać na części składowe. W czasie tych manipulacji pocisk eksplodował, zabijając na miejscu Kaluczyka i dwoje małych dzieci, które znajdowały się w pobliżu. Siła wybuchu była tak wielka, że dom murowany, składający się z kilku mieszkań zawalił się, a szyby w sąsiednich domach powylatywały.

— **Aresztowanie anarchisty.** Wiedeńska *Polizeikorrespondenz* donosi, że w hotelu Wimbergera aresztowany wczoraj został rzekomy Stefan Zawadzki obywatel rosyjski wraz ze swoją rzekomą żoną Irną Zawadzką. Dr. Zawadzki wykazał się fałszywym pasportem angielskim. Znaleziono przy nim cztery miljony marek polskich i przeszło miljon koron austrjackich. Usiłował on urzędnika policyjnego za pomocą łapówki skłonić do zaniechania dalszego postępowania. Zawadzkiego odstawiono na razie do dyrekcji policji. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że rzekomy Zawadzki jest obywatelem polskim, nazywa się Arnold Baral, jest zwolennikiem ruchu anarchistycznego i w roku 1918 został za agitację komunistyczną wydalony z Austrji. Będzie on odstawiony do krajowego sądu karnego. W sprawie pochodzenia pieniędzy toczy się osobne śledztwo. W pokoju hotelowym znaleziono także wielką ilość pism komunistycznych.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Posiedzenie sekcji dla spraw wymiaru sprawiedliwości odbędzie się we czwartek 17 lutego o godzinie 6 popołudniu Zimorowicza 9. Na porządku dziennym: Zasady prawa o wynagrodzeniu szkody w przyszłym kodeksie cywilnym polskim. Referent prof. Till, członek komisji kodyfikacyjnej. Ze względu na ważność sprawy pożądany udział członków Torzystwa bez względu na przynależność do sekcji.

— **Miesięczne zebranie Towarzystwa ogrodniczego** odbędzie się w sobotę 19 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali parterowej Towarzystwa gospodarskiego, ul. Kopernika l. 20, na którem dr. Władysław Kubik wygłosi pogadankę o popielnikach (Cineraria). Goście wprowadzeni przez członków Towarz. będą mile widziani.

## Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

*Na plebiscyt Górno-Śląski:* Klasa III. a. wydziałowa szkoły Konarskiego we Lwowie 200 Mk, Zaborowski otrzymaną dywidendę Krakow. Tow. ubezp. 54 Mk., Drukarnia ekonomatu Dowództwa 100 Mk. Starostwo w Kamionce Strum. część zbiórki 14 164 Mk, Zebrane przez Jadwigę Zubczewską w kółku szkoły tańców 650 Mk.

# Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

Środa, 16 lutego, o godz. 7 wieczorem, „Elektra“ i „Sędziowie“, tragedje, po raz drugi.

Czwartek, 17 lutego, o godz. 7 wieczorem, „Skowronek“, operetka.

Piątek, 18 lutego, o godz. 7 wieczorem, „Elektra“ i „Sędziowie“, tragedje, po raz trzeci.

Sobota, 19 lutego, o godz. 3 po południu, „Cyganerja warszawska“, komedja, po raz dziesiąty.

Sobota, 19 lutego, o godz. 7 wieczorem, „Otello“, opera.

Niedziela, 20 lutego, o godz. 3 30 po południu, „Wojna i miłość“, komedja, po raz piąty.

Niedziela, 20 lutego, o godz. 7 wieczorem, „Manewry jesienne“, operetka.

**Z Teatru.** Dawno Lwów nie pamiętał takiej premiery. Poziom repertuaru obniżony do ostatnich granic dźwignął się jakimś rozpaczliwym ruchem nader wysoko, dając w jednym wieczorze tytaniczne dzieło Wyspiańskiego wraz z „Elektra“ Płażka, utworem o pewnych głębszych rysach. Przedstawienie to cechowała dawno niewidziana na naszej scenie staranność wykonania. Poprzedzona znaczną ilością prób wczorajsza premiera obchodziła się bez budki suflera. Pewne niedostatki spowodowane brakiem odpowiednich sił w personalu starano się pokryć wielką dozą pjetyzmu i nakładem pracy reżyserskiej.

Teatr był pełny.

O ostatniej premierze napiszemy wkrótce obszerniej. *(jp.)*

**III. Koncert Gal. Towarzystwa muzycznego** za rok 1920 21 odbędzie się dnia 20 b. m. (Niedziela godz. 12). Program obejmuje dwie symfonie Beethovena: C-dur op. 21 i D-dur op. 36, oraz szereg pieśni z akompaniamentem fortepianowym.

**»Czasopisma Spółek Rolniczych«** wyszedł nr. 2 (R. XIX.) i zawiera: Nowe przepisy normujące stosunek Spółek do Kraj. Patronatu. — O potrzebie zmian w organizacji Spółek oszczędności i pożyczek. — Ustawa o spółdzielniach (dokończenie). — Nie chowajcie pieniędzy! — Sprawozdanie z czynności Związku rewizyjnego Spółek handlowo rolniczych. — Konferencje okręgowe. — Wiadomości patronackie. — Ogłoszenia zamknięć rachunkowych. — Inseraty.

# Zjazd Husztowiaków.

(Z) Jak już donieśliśmy uroczystość wczorajsza rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez ks. Biskupa Twardowskiego, który następnie przemówił od ołtarza. Po nabożeństwie odbyła się na placu Marjackim defilada wojskowa.

*W Ratuszu.*

O godzinie 12 w południe przybyli uczestnicy zjazdu, przedstawiciele władz, wybitne osobistości i t. d. Po zagajeniu zebrania przez ks. dziekana Panasia, przewodniczącym obrano gen. Hallera.

Gen. Haller powołując na sekretarza ppułk. Przepilińskiego, więźnia z Marmaros-Szigethu, zaznacza, że zwyczajem żołnierskim wszystko co się robi, robi się dla Polski i myśli się o tych, którzy ją reprezentują i w myśl tego wnosi okrzyk: „Naczelnik Państwa, Sejm ustawodawczy, Rząd polski niech żyją“.

Odpowiedzią na to były serdeczne owacje i huczne oklaski.

Ppułk. Przepiliński odczytuje początek aktu oskarżenia procesu w Marmaros-Sziget, i kolejno nazwiska oskarżonych.

Śp. Łapicki, Ant. Biliński-Ostrowski i Stanisław Mrowec nie żyją.

Śp. Mrowec, ostatni poległ śmiercią bohaterską przy zdobywaniu mostu pod Wilnem. Zgromadzeni oddają im cześć, powstając z miejsc.

Mowca wymienia nazwiska trzech dzielnych Polek, Sióstr legjonowych, które dzieliły los internowanych w Huszcie, a aresztowane w Marmaros-Szigecie, uwięzione zostały i oskarżone w Koszycach, mianowicie Zofji Germanowej, Antoniny Krzemuskiej-Kołłątajowej i Jadwigi Kossowskiej.

*Mowa Reprezentanta Naczelnego Wodza.*

Zabrał głos Reprezentant Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa ppułk. Wieniawa-Długoszowski i przemówił w te słowa:

„Panowie! Z rozkazu Naczelnego Wodza w Jego imieniu witam ten Zjazd, którym obchodzicie najcięższe dla was osobiście a tak znamienne dla waszej przeszłości wspomnienie

Dzieląc w dwuletniej pracy ze wszystką bracią żołnierską zaszczyt i radość służenia Wolnej Polsce jako pierwsi Jej żołnierze, żołnierze legjonowi mają prawo domagać się od historji przyznania im tego honoru, że byli w ciemiężonej i skutej w kajdany Ojczyźnie ostatnimi powstańcami.

Jest to honor do żanych nie uprawniający przywilejów, raczej nawet tem cięższe nakładający obowiązki.

Dzięki charakterowi powstańczemu, los nie szczędził żołnierzowi legjonowemu tej doli, która była udziałem wszystkich powstańców. A dolą tą był najpierw bój krwawy później albo tułaczka po obcych krajach ze śmiertelnym bolem, ale nieśmiertelną zawsze nadzieją w duszy albo więzienie.

Przez więzienie prowadziła droga do wolności, równie jak przez pobojowiska. Więzienie pasowało żołnierza powstańca na rycerza wolności. Więzienie było niejako szańcem, gdy żołnierz uległszy wrażej przemocy w otwartej walce, zakopywał się głęboko i skąd nie mogąc bronić granic swej Ojczyzny, ni jej ziemi, bronił z odwagą i niezłomnością charakteru ducha narodu. — Wyszedłszy z djabłem, by walczyć przeciw djabłu, żołnierz legjonowy, ostatni polski powstaniec nie uniknął ni tułaczki, ni więzienia. W różnym terminie, lecz z równych powodów i z równą wiarą zamknął się w rozstawionych na wszystkich krańcach Polski bastjonach, czekając na moment nowego ataku. Wiem to z ust Komendanta, Naczelnego Wodza, że wiadomość o bohaterskim czynie II. Brygady pod wodzą gen. Hallera i o bohaterskiej postawie więźniów stanu w procesie w Marmaros-Sziget była jedynym jasnym promieniem, który przeniknął do celi więziennej w magdeburskiej twierdzy. Wiadomość ta była dlań dowodem, że żołnierz legjonowy spełnił powinność swą do ostatniego i do ostatka

Więźniom stanu w Marmaros-Sziget cześć! (huczne oklaski).

Gen. Haller wznosi okrzyk: „Niech żyje Naczelny Wódz!“ Okrzyk ten powtórzono z zapałem.

Z kolei przemówił

*Prezydent miasta Lwowa*

p. Józef Neuman w te słowa:

Witam was bardzo serdecznie, kochani żołnierze i rodacy jako prezydent tego prastarego polskiego miasta Lwowa, w którego murach gościcie w 3 rocznicę bitwy pamiętnej pod Rarańczą. Cieszę się bardzo i wdzięczny jestem niewymownie za to, że urządziliście ten zjazd koleżeński b. więźniów, oskarżonych w Marmaros Sziget we Lwowie, które to miasto wysoce patrjotyczne i bezgranicznie przywiązane do Polski odczuwało bardzo głęboko skutki każdego ruchu narodowego.

Mężni dziedzice narodowej tradycji orężnej, którzy w r. 1914 tak ochotnie pospieszyli pod znaki budzącego się do pełnego lotu królewskiego Orła białego, nie przypuszczaliście ani na chwilę, że widownia waszych pierwszych poczynań wojskowych stanie się w cztery lata później siedzibą polowego sądu wojskowego, mającego osadzić waszą działalność w myśl wymogów bezlitośnych paragrafów, tchnących grozą śmierci, lub wieloletniego ciężkiego więzienia.

Młodociani rycerze polscy pojawili się po raz pierwszy w r. 1914 w okolicach Marmaros-Szigethu, gdy grozna fala rosyjska parła naprzód przez północne Węgry. Wówczas wysłana została z Krakowa II. Brygada Legionów polskich, która zbrojna nietylko w doborową broń, ile w zapał, brawurę i chęć służenia Ojczyźnie, walczyła z chwałą i wyparła wroga z Marmaros-Szigeth, Huszt i t. d. aż na ziemie Besarabji. Ta sama Brygada zdobyła się w 4 lata później na mężny i stanowczy czyn, którego pamięć wznawiają dzisiejsze chwile w naszem wspomnieniu.

Wówczas drgnęły były serca polskie uczuciem ulgi, gdy na czele walecznych szeregów zaprotestował przeciwko hańbie traktatu brzeskiego gen. Haller, jednak za naszą wiedzą, pod naszym bokiem działy się rzeczy straszne i do głębi szarpiące uczuciami narodu. Baraki w Huszt, proces w Marmaros-Szigeth dopełniły miarę goryczy, jaką narodowi polskiemu zgotowali Seidlerowie i Czerniny. Ci wrogowi nasi łudzili się, że złamią hart polskiego żołnierza, wystawiając go na niewysłowione udręki. Zawiedli się, ci, których gnębiono, okazali się nieogięci

Dali świadectwo temu, że z wrogiem Polak zmierzyć się umie na każdem polu.

Cześć otacza Cię, Panie Generale i Twoją wierną drużynę, zasłużone oddając hołdy w nagrodę wytrwania. Tym, co polegli w bojach, jakie potem zawrzały na całym obszarze Polski dla Jej wyzwolenia. Ojczyzna zachowała wdzięczną pamięć.

Panie Generale i Wy Żołnierze, szczęśliwym się czuję, że imieniem miasta pochylić mogę czoło na znak czci i z podziękowaniem za to wszystko, co Polska zawdzięcza Tobie i Twym wiernym Towarzyszom. Cześć! Cześć! Cześć Wam! (Oklaski),

Genarał Haller: Cześć bohaterskiemu miastu, cześć obrońcom Lwowa! (Huczne oklaski).

Następnie przemawiał major Stamirowski w imieniu więźniów z obozów niemieckich, dla których bitwa pod Rarańczą i proces w Marmaros - Sziget były podnietą duchową.

Wielkie wrażenie wywołała

*mowa głównego oskarżonego w procesie pułk. Góreckiego.*

Przypominając powitanie m. Lwowa po wypuszczeniu oskarżonych z więzienia, pułk. Górecki rzekł:

„W dniu 11 października 1918 roku w tych samych murach witał nas Lwów po naszem wyjściu z więzienia w Marmarosz-Sziget. A witając, wypowiedział do nas Czcigodny Prezydent miasta Lwowa między innemi następujące słowa:

„Zahartowani w walce z przeciwnikiem, potraficie w Polsce Niepodległej wpoić w serca Waszych młodych towarzyszy zrozumienie tego, iż jedyny cel człowieka i narodów jest żyć tak, aby tym co po nas przyjdą, było lepiej, potraficie stworzyć zbrojny huf Lechitów, przed których męstwem zadrży każdy wróg i uchyli czoła przed ich szlachetnością. Wszyscy wierzymy, że to się już ziszczać zaczyna".

Tak jest: Wierzyliśmy i czuli to wszyscy, że się zbliżają wielkie chwile w dziejach Polski. Wszak działo się to na 19 dni przed upadkiem Austrji, a 30 dni przed upadkiem Niemiec. I wtedy miałem to szczęście, że imieniem moich Towarzyszy broni dziękowałem za gorące przyjęcie, jakie nas spotkało i złożyłem krótkie, żołnierskie przyrzeczenie, że gdy w najbliższym czasie w polskich znajdziemy się szeregach, to obowiązek nasz wypełnimy do końca i nie będzie między nami ani różnic, ani dysonansów, dewizą naszą jedyną będzie „rozkaz" i „wedle rozkazu".

I gdy zeszliśmy się tutaj — to pierwszem, co chcę powiedzieć, jest zapewnienie, żeśmy w ciągu tych półtrzecia roku przyrzeczenia wiernie dochowali. Proces w Marmarosz-Sziget był tylko epilogiem bitwy pod Rarańczą, której trzecia rocznica przypada na dzień dzisiejszy; i to jest powodem, dlaczego właśnie dzisiaj zjechaliśmy się tutaj.

A bitwa pod Rarańczą była czynnym protestem przeciwko czwartemu rozbiorowi Polski; była wypowiedzeniem wojny tym, co nas zdradzili. Lecz jak zwykle, tak i w tym wypadku wypowiedzenie wojny poprzedziło zerwanie stosunków dyplomatycznych, to jest pierwszy krok do wojny. Otóż, gdy dziś już z pewnej odległości spojrzymy na to, co się w Polsce działo o kilka miesięcy wstecz, dojdziemy do następującego wniosku:

Ten pierwszy krok, o którym wspominałem, uczynił Więzień Magdeburski, to też gdy przed kilku dniami miałem to szczęście prosić Go na naszą uroczystość, to mogłem z całą szczerością mówić do Niego, jako do najstarszego Polskiego Żołnierza, Więźnia i tego, z którego ducha począł się czyn ówczesnego zbrojnego protestu Legjonów przeciw zbrodni nowego podziału Polski i dlatego też Marmarosz Sziget jest dalszym ciągiem Beniaminowa, Szczypiórny i Magdeburga.

A potem przyszła bitwa pod Rarańczą. Rozpoczął ją i wygrał ten, co od początku wojny światowej wcielał w czyn legjonową ideę walki zbrojnej o niepodległość, ten, co pod Kaniowem kontynuował raz wypowiedzianą wojnę, murmański tułacz i twórca armji polskiej we Francji, który łaskawie przewodniczy w naszej dzisiejszej uroczystości.

W końcu przyszedł proces w Marmarosz-Sziget. Było to do pewnego stopnia powtórzeniem, względnie dalszy ciąg Rarańczy — bezkrwawy bój o honor żołnierza polskiego. Austrjacy bowiem prócz zbrodni wojskowych jak spisek, rokosz i t. p. zarzucali nam cały szereg zbrodni pospolitych. Gdyśmy się za polskich podawali żołnierzy, przyjmowali to z ironicznym uśmiechem i lekceważeniem. Zaślepieńcy nie przeczuwali, że dni ich są policzone i że my jako polscy żołnierze dla Niepodległej Polski pracować będziemy — tak więc Sziget epilogiem Rarańczy.

I dlatego właśnie rocznica Rarańczy jest dniem naszej uroczystości. A dlaczego właśnie Lwów wybraliśmy za miejsce naszej uroczystości? Starc to są dzieje; równie jak dawne są węzły łączące nas ze Lwowem. Tutaj bowiem na długie lata przed wojną w Związkach. Drużynach strzeleckich i sokolich sposobiliśmy się do przyszłej walki o wolność, stąd wychodziły liczne szeregi Legjonów, stąd wreszcie przyjeżdżali do więzienia Wasi wysłannicy, którzy nam pozdrowienie z Polski przywozili i wlewali w serca otuchę, że przyjdą jeszcze inne czasy. I dlatego przyszliśmy, by za to miastu z całego serca podziękować, a dziękując, składamy w Pańskie, Czcigodny Panie Prezydencie ręce to samo ślubowanie, któreśmy składali przed półtrzecia rokiem: „że obowiązek nasz wypełnimy zawsze do końca. I nie będzie między nami różnic, ani dysonansów, jedyną naszą dewizą będzie „rozkaz" i „wedle rozkazu".

Mowca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć m. Lwowa:

*Polski Verdun, bohaterski Lwów, niech żyje!*

Zabrał głos g n. Haller.

Przypomniał ów dzień, w którym II. brygada zdecydowała się przejść przez granicę. Było to po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez ks. Panasia, za duszę mjr. Mężyńskiego w Mamajowcach. Oficerowie i żołnierze, na wieść o krzywdzie, jaka dotnęła naród polski, zaprotestowali przeciw niej odśpiewaniem „Roty" i rzuceniem na ziemię odznak austrjackich. Tajne zgromadzenie korpusu oficerskiego i ciche szepty żołnierzy świadczyły, że coś się knuje. Na rodził się czyn protestu. Powrót do Polski był świetniejszy niż spodziewać się mogli w najśmielszych marzeniach. Z wszystkich stron świata szedł żołnierz zbrojny ku Polsce, ku Warszawie.

Bitwa pod Rarańczą nie była tak bezkrwawą jak pragnął wódz. Z za chat i drzew śledził żołnierza żandarm austrjacki, chociaż nie wiedział jeszcze dokąd i dlaczego ten żołnierz maszeruje. Placówki austrjackie były silne i Legioniści musieli stoczyć walkę. By przebić się przez przez front i nie dać się otoczyć. Poległ wtedy kpt. Trzecieski. Wszystkim, którzy padli w boju pod Rarańczą oddał mowca cześć, a obecni uczcili ich przez powstanie z miejsc. Wyraził także gen. Haller żal, że wśród zebranego grona brak gen. Zielińskiego uczestnika walki i procesu.

W końcu mowca podniósł okrzyk na cześć zjednoczonego Narodu Polskiego, a stwierdzając, że

*Małopolska wschodnia złożyła dowody, iż jest ziemią polską i nigdy nią być nie przestanie*

oddał cześć bohaterskiemu miastu i Obrońcom Lwowa, oraz wyraził pewność, że Górny Śląsk również stanie się częścią Rzeczypospolitej

Orkiestra zagrała hymn narodowy i „Rotę".

*Śniadanie w „Gwieździe".*

O godzinie 2 po południu zebrali się uczestnicy na śniadanie w sali „Gwiazdy" Zjawili się też przedstawiciele misji francuskiej i amerykańskiej, poseł Diamand adwokaci-obrońcy z procesu Kwiatkowski i Loewenherz. Obowiązki gospodyń pełniły panie z Pracy Narodowej Kobiet i „Ligi Kobiet.

W czasie śniadania pułk. Gorecki zwrócił się z przemową do reprezentantów mocarstw sprzymierzonych i zwrócił uwagę, że bitwa pod Rarańczą była pierwszą bitwą po stronie koalicji przeciw Niemcom i Austrji, oraz przedstawił krótką historję czynu II. brygady i procesu w Marmarosz-Szigeth.

Dalej zwrócił się mowca do obrońców oskarżonych, dziękując im za obronę prawdziwie po obywatelsku prowadzoną, poczem witał delegację więźniów w Szczypiórnie, duchowego przewodnika oskarżonych gen. Sikorskiego, oraz trzy uczestniczki katorgi marmaroskiej Ks. dziekan Panaś toastował na cześć Naczelnika Państwa i odczytał depeszę hołdowniczą, którą wysłano do Belwederu.

Po przemówieniach mjr. Stamirowskiego, dr. Stahla, gen. Hallera, ppułk. Długoszowskiego i dr. Loewensteina, odczytano depesze nadesłane przez ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, szefa sztabu gen. Rozwadowskiego, obr. dr. Ostrowskiego, obr. dr. Dwernickiego, mjr. sztabu gen. Rudki, ppor. Grodzickiego i Władysława Matkowskiego. Wkońcu przemówił jeden z żołnierzy, kończące okrzykiem na cześć gen. Hallera.

Panował nastrój niezwykle wesoły i serdeczny. Mowy przeplatano produkcjami orkiestry, oraz śpiewaniem pieśni legjonowych.

*Obrady organizacyjne.*

Bezpośrednio po śniadaniu odbyło się zebranie uczestników procesu pod przewodnictwem gen Sikorskiego. Zastanawiano się nad utworzeniem stowarzyszenia wzajemnej pomocy dla wszystkich, którzy przynajmniej przez rok służyli w wojsku polskiem, a na protektora zrzeszenia postanowiono uprosić Naczelnika Państwa. Referat wygłosił ks. dziekan Panaś.

Wieczorem odbyło się zebranie koleżeńskie, wydane przez ks. Panasia.

# Z MUZYKI

Urządzony staraniem biura koncertowego Tuerka wieczór sonatowy (piątek 11 b. m.), wypadł bardzo pomyślnie: wykonawcy p. Irena Dubiska i p. Józef Turczyński odnieśli sukces okazały, a publiczność, domagająca się po tak poważnej produkcji dodatków nadnadprogramowych, popisywała się tem wyż szem zrozumieniem sztuki, która przenosi nieraz muzykę kameralną ponad błyskotliwy efekt koncertowy. Salę Tow. muzycznego zapełniał więc tym razem „aromat" ogólnego zadowolenia.

Z programu, poświęconego wyłącznie utworom Beethovena, słyszałem dwie sonaty „opusy" 96 i 47 (Kreutzerowską) i chętnie podzielam zdanie tych entuzjastów, którzy nazwali zespół ten doskonale zgranym i znakomicie dostosowanym

Wysoce uzdolniona wiolinistka, p. Dubiska nie olśniewa może wielkością tonu — wszak jego „volumen" nawet w „pianach" mógłby być wydatniejszym — lecz pojmuje swe zadanie inteligentnie i spełnia je artystycznie, a pianiście p. Turczyńskiemu można śmiało przyznać prawdziwe i niecodzienne zrozumienie twórczości Beethovena. Umiejętnie wyrównana technika, pełny ton i perliste pasaże stanowią u tego pianisty tylko środki ułatwiające dopiecie wyższego celu wykazanie absolutnej piękności dzieł nieśmiertelnego mistrza.

Te niezwykłe zalety — w pierwszej linji — muzyka, zajaśniały przedewszystkiem w sonacie „Kreutzerowskiej"; wykonanie partji fortepianowej, zarazem wirtuozowskie, wysunęło tę interpretację na poziom prawdziwie artystyczny. Do wykwintnego „Andante con variazioni" i również subtelnie wykonanego „Finale-Presto" przyczyniła się znacznie umiejętnie frazowana gra p. Dubiskiej. Na ogólne żądanie powtórzyli artyści ostatnią część tej sonaty.

* * *

Na pochlebną wzmiankę zasługuje niedzielny koncert pianistki p. Natalji Kwiecińskiej i śpiewaka operowego p. Aleksandra Niżankowskiego, zaszczytnie znanych sił nauczycielskich lwowskiego Instytutu muzycznego. (Dnia 13 b. m. w sali Izby rękodzielniczej).

Doświadczenie poucza, że ułożenie programu, zastosowanego do indywidualności artysty, a liczącego się równocześnie z przeciętnym smakiem muzykalnej publiczności, jest również sztuką w swoim rodzaju. Myśl taką nasuwa program wokalny produkcji, o której mowa, niesłyszanie sentymentalny, obejmujący — w dodatkach, co prawda — jakąś balladę o kierunku kompozytorskim przedpotopowym, lecz o tem później...

Wracając do poważnej części programu, stwierdzam doskonałe przeważnie wykonanie sonaty Schumanna, w której p. Kwiecińska wykazała sporo wniknięcia w poetyczne pomysły kompozytora i technikę nienagannie brawurową. Gdyby nie cokolwiek natrętne „pedalizowanie", artystyczna zresztą interpretacja nie pozostawiałaby nic do życzenia. Niemniej gorące słowa uznania należą się odegranej przedtem sonacie Beethovena op. 57, a nadewszystko Chopina „Variations brillantes" op. 12, które wywołały sukces nieprzeciętny.

P. Niżankowski, „basso cantante" o dużym i szlachetnie zabarwionym materjale odśpiewał z widocznem przejęciem się i bardzo efektownie arję Verdiego z op. „Simon Boccanegra". Sukces ten, niewątpliwie znaczny, osłabiły następne interpretacje, obciążane balastem siły i „fortissimów", jakich nie znosi ani pieśń w ogóle, ani też estrada koncertowa. Tak n. p. rażąca była wydatność tego ustawicznego „forte" w pieśni Bohma „Cicha jak noc". Bardziej hałaśliwej nocy nigdy nie słyszałem...

Nie ulega wątpliwości, że deklamacja pieśni wymaga raczej frazy subtelnie cieniowanej, która dopuszcza tylko gdzieniegdzie potęgowanie dynamiki. Dziwię się, że śpiewak tak rutynowany jak p. Niżankowski mógł o tem zupełnie zapomnieć.

W następnych pieśniach polskich kompozytorów, przesadnie „dramatyzowanych" nie o wiele więcej wykazał koncertant zrozumienia. a w zalotny marzeniu „Dziewcze moje" wlał tragizm godny Hamleta i „tempo" rozwlekłe.

Szkoda zaiste, że sukces pięknego głosu i rzetelne dążenia artystyczne p. Niżankowskiego nie znajdują poparcia w jego indywidualnem pojmowaniu charakteru pieśni i w układzie programu nieco wykwintniejszym..

Akompaniament fortepianowy p. Marji Sapińskiej, muzykalny i dość dyskretny. zasłużył na szczere uznanie.

*Fr. Neuhauser.*

# Ze spraw polskich.

***(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).***

## Minister Sapieha w Londynie.

**Londyn.** Przybył tu Minister Sapieha. na którego cześć lord Curzon wydał śniadanie. Sapieha jeszcze dziś będzie przyjęty przez króla Jerzego na specjalnej audjencji.

*Petit Parisien* komunikuje, że Sapieha powróci do Paryża w najbliższy czwartek, aby doprowadzić do końca jeszcze przed upływem bieżącego tygodnia rokowania wszczęte z rządem francuskim w czasie pobytu w Paryżu Naczelnika Państwa Polskiego.

## Paderewski w Ameryce.

**Waszyngton.** Paderewski udał się do Nowego Jorku na parowcu „France", następnie uda się Paderewski do Kalifornji na odpoczynek.

## Opłaty uniwersyteckie.

**Warszawa.** Ministerstwo wyznań ustaliło następujące opłaty w szkołach akademickich: wpisowe 25 marek, opłata roczna za prawo słuchania wykładów 450 marek. opłata roczna za prawo prac w seminarjach pracowniach, klinikach itd. 150 marek, opłata roczna za prawo korzystania z bibljoteki uniwersyteckiej 60 marek.

## Zmiana statutu Rady m. Krakowa.

**Kraków.** Dzienniki donoszą: Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej uchwalono — jak wiadomo — zmianę statutu miejskiego w kierunku zniesienia numeracji wiceprezydentów, oraz pomnożenia ich ilości z 3 na 4. Sprawę tę przedstawił p. Fedorowicz przedstawił w swoim czasie Ministerstwu spraw wewnętrznych, ostatnio zaś odbył konferencję z Ministrem Skulskim i z członkami oddziału prawnego Ministerstwa spraw wewnętrznych Rezultatem tych konferencyj jest to, że sprawa będzie w najbliższych dniach definitywnie załatwiona w drodze rozporządzenia, które będzie miało charakter prowizoryczny, aż do uchwalenia przez Sejm nowego statutu organizacyjnego dla większych miast w Polsce.

## Podział własności w Gdańsku.

**Gdańsk.** Własność pruska i niemiecka w Gdańsku, którą komisja międzysojusznicza w myśl postanowień traktatu wersalskiego podzielić ma między Polskę i Gdańsk stanowią: wielki i mały plac musztry, obszar forteczny Gdańska, urządzenie Brzeźni i Starej Szkocji. 4 wielkie gmachy koszarowe w Brześciu, 7 gmachów koszarowych w Gdańsku, koszary w nowym porcie, warsztaty okrętowe, fabryki armat, fabryki karabinów, Politechnika w Gdańsku, gmach komendy wojskowej, gmach prezydenta regencji, gmach, w którym się znajduje regencja pomorska, gmach dyrekcji kolejowej, stary arsenał, szereg budynków należących do zarządu pocztowego, szereg budynków należących do prezydjum policji, gmach intendantury, gmach zarządu Wisłą, szkoły wojskowe, archiwum, gmach konsystorza, gmach dyrekcji cłowej, warsztaty kolejowe i szereg innych mniejszych objektów.

## Wydalenie fałszerzy plebiscytowych.

**Bytom.** Komisja koalicyjna wydaliła z Górnego Śląska wiceprezydenta policji katowickiej Walaisa, radcę policyjnego Hoersta, starszego wachmistrza kryminalnego Sinfelda i woźnego policyjnego Stumkego, wszystkich z dyrekcji policji w Katowicach. Wydalenie to stoi w związku z ostatniem odkryciem tajnych składów broni w Katowicach oraz kradzieżą dokumentów plebiscytowych z biura dyrekcji katowickiej.

## Wiece górnośląskie.

**Bytom.** W ubiegłą niedzielę odbyły się wiece plebiscytowe w 32 miejscowościach powiatu lubienieckiego. Na wszystkich tych wiecach przyjęto rezolucje protestujące przeciwko głosowaniu emigrantów. Bandy bojowców niemieckich starały się oczywiście tu i owdzie przeszkodzić wiecom, zostały jednak wszędzie unieszkodliwione.

## Filja lwowskiego Banku przemysłowego w Gdańsku.

**Gdańsk.** Z okazji otwarcia w Gdańsku Filji lwowskiego Banku przemysłowego, odbyło się wielkie przyjęcie, w którem wzięli udział oprócz prezydenta miasta Sahma, szereg senatorów i funkcjonarjuszy rządowych, przedstawiciele prasy niemieckiej i polskiej i konsulowie obcych mocarstw. Sahm i przewódca delegacji gdańskich przy układach warszawskich senator Jewelowski zwracali się w swoich przemówieniach do generalnego komisarza Rzpltej Polskiej w Gdańsku z prośbą, aby wyraził Rządowi Polskiemu ich życzenia, jak największego zbliżenia się gospodarczego i politycznego między Polską a Gdańskiem. Szereg innych mowców niemieckich w tymsamym duchu. Uroczystość przybrała charakter niejako manifestacji dobrej woli ze strony Gdańska w kierunku zbliżenia się do Polski.

## Czesi zaniepokojeni.

**Praga.** Na ostatniem posiedzeniu parlamentu wniesiono pod adresem ministra spraw zagranicznych interpelację w sprawie zbliżającego się plebiscytu na Górnym Śląsku. Interpelanci wskazują na czynność agitatorów niemieckich, rozszerzających zwłaszcza na Śląsku Hulczyńskim pogłoskę, iż po plebiscycie na Górnym Śląsku może być zmienione rozstrzygnięcie co do przynależności Śląska Hulczyńskiego do Czech. Interpelanci domagają się, aby ze względu na ewentualny konflikt zbrojny pomiędzy Polską a Niemcami na Górnym Śląsku, granicę republiki czeskiej obsadzono silnymi oddziałami wojska.

**Warszawa.** Urząd pożyczek państwowych zawiadamia, że zapisy na pożyczkę Odrodzenia zostały przedłużone do 30 kwietnia br.

# Telegramy P. A. T.

## Marynarze kronsztadzcy się burzą.

**Gdańsk.** Dzienniki tutejsze donoszą: Między marynarzami w Kronsztadzie i władzami sowieckiemi panuje od dłuższego czasu ciągłe naprężenie. Marynarze kronsztadzcy wysłali niedawno do Moskwy delegację, domagającą się zwiększenia racji żywnościowej. Delegacja została jednak w Moskwie zaaresztowaną, a równocześnie Trocki wydał rozkaz rozwiązania rady marynarki w Kronsztadzie. Na ten rozkaz odpowiedzieli marynarze aresztowaniem wszystkich urzędników sowieckich w Kronsztadzie. Wojsko wysłane z Moskwy do Kronsztadu, zachowuje się biernie. Petersburgowi od kilku dni grozi bombardowanie przez artylerję kronsztadzką. Port kronsztadzki i flota bałtycka znajdują się zupełnie w rękach marynarzy.

## Spisek komunistyczny.

**Paryż.** Śledztwo w sprawie spisku komunistycznego wykazało, że na dzień 1 maja b. r. planowany był wybuch ruchu rewolucyjnego, który miał ogarnąć oprócz Francji także Włochy i Hiszpanję. Ze znalezionych u przywódcy spisku dokumentów wynika, że spiskowcy zamierzali przedewszystkiem opanować władze lokalne.

## Robotnicy angielscy przeciw Leninowi.

**Londyn.** Niezawisła partja robotnicza postawiła między innemi na porządku dziennym zebrania odbyć się mającego z końcem marca rezolucję, oświadczającą, że partja dawszy odpowiedź trzeciej międzynarodówce na kwestjonarjusz wystawiony przez partję robotniczą, nie może przyjąć 21 warunków moskiewskich. Jakkolwiek przyznać należy, że obecna sytuacja w Rosji czyni możliwym jedynie taki rząd, jaki obecnie istnieje, to w każdym razie sprzeciwić się należy planowi, aby mętne dy rządu rosyjskiego zaprowadzone zostały w Wielkiej Brytanji, jakoteż polityce, która zmierzałaby do wytworzenia w Wielkiej Brytanji takiej sytuacji, jaka istnieje w Rosji.

## Bawarja i rozbrojenie.

**Berlin.** Pismo rządu bawarskiego, wręczone wczoraj przez posła bawarskiego sekretarzowi Rzeszy, przedstawia stanowisko rządu bawarskiego w kwestji straży mieszkańców i w kwestji rozbrojenia. Wedle tego pisma, straż mieszkańców stanowi dla narodu bawarskiego konieczność życiową. Pismo zaznacza dalej, że uważa za niebezpieczną decyzję rządu Rzeszy, by nie czekając rokowań londyńskich, przystąpić do rozbrojenia. Jeżeli jednak rząd Rzeszy uważa mimo to za konieczne spełnienie warunków rozbrojenia, rząd bawarski musi pozostawić odpowiedzialność za tę decyzję rządowi Rzeszy.

**Londyn.** Według doniesień z Konstantynopola zamierza Kemal basza utworzyć samodzielne państwo Anatolji z ks. Osmanem Fuadem jako sułtanem na czele.

**Paryż.** Koleje francuskie wykazują za rok 1920 5 miljardów franków deficytu.

**Paryż.** *Journal des Debats* przypomina, że dr. Benesz przed wyjazdem do Rzymu spotkał się w Berlinie z kanclerzem Mayerem. Pismo stwierdza, że kontakt z wiedeńskim rządem chrześcijańsko-społecznym oznacza zupełną ewolucję pewnych kół wiedeńskich. Dziennik wyraża nadzieję, że dr. Benesz zrozumiał konieczność nawiązania stosunków gospodarczych z Austrją i Węgrami i chce uczynić to w porozumieniu z Francją wedle ustalonego planu.

**Paryż.** *Matin* donosi z Waszyngtonu, że prezydent Harding zamianował bankiera pittburgskiego Mellona ministrem skarbu swego gabinetu.

**Paryż.** Briand i Venizelos odbyli wczoraj rano wspólne narady.

**Moskwa.** Część wojska dawnej armji Wrangla zdołała uciec do Anatolji, gdzie przyłączyła się do Kemalistów.

**Wiedeń.** *Politische Korrespondenz* dowiaduje się, że dziś miała się odbyć w Berlinie konferencja między węgierskim ministrem spraw zagranicznych dr. Gratzem i byłym węgierskim ministrem hr. Asakim w sprawie traktowania z rządem austrjackim w kwestji oddania wschodnich Węgier Austrji.

**Bukareszt.** Rada narodowej partji socjalistycznej odrzuciła wniosek przystąpienia do trzeciej międzynarodówki. Uchwalono 8 głosami przeciwko 5 poddać kwestję pod głosowanie proletarjatu. Przewidziane jest odrzucenie warunków Lenina olbrzymią większością głosów.

# GOSPODARSTWO I HANDEL.

## Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

*Najem towarowych wagonów kolejowych.*

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, które wobec dotkliwego braku kolejowych wagonów towarowych, reflektowałyby na najem prywatnych wagonów zechcą zgłosić swoje zapotrzebowanie w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie i podać ilość tudzież jakość potrzebnych im wagonów.

*Projekt ustawy o obrocie uszlachetniającym.*

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystępuje do opracowania ustawy o obrocie uszlachetniającym i potrzebuje w tym celu następujących dat:

1. jakie gałęzie przemysłu chciałby produkować na podstawie obrotu uszlachetniającego,

2. a) jakie surowce i półwyroby byłyby sprowadzone z zagranicy, b) jakie wyroby byłyby z nich wytwarzane,

3. ile procentowo idzie surowców i półwyrobów sprowadzonych na jednostkę wyrobu gotowego (n. p. na jeden selfaktor ile będzie części żelaznych lanych obrobionych, części stalowych, blachy i t. p.),

4. jak należałoby zorganizować kontrolę techniczną.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie uprasza więc zainteresowane sfery, aby na powyższe zapytania zechciały jak najrychlej nadesłać swe odpowiedzi pod adresem Izby.

*Eksport z Litwy Środkowej.*

Według wiadomości otrzymanych z tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej — Litwa ta roporządza już znacznemi towarów leśnych, a z tej liczby i papierówki. Zapasy te nie znajdują nabywców i zamiast wykorzystania ich dla fabryk krajowych i na eksport zostają zużyte jako materjał opałowy. — Litwa Środkowa będzie również w stanie wysyłać do Polski i zagranicę poważniejsze partje budulca, łomu żelaznego, lnu, konopi, szczeciny, kości, szmat, jaj suszonych, grzybów, marmolady i t. p. Szmelc, kości i szmaty zamierza Litwa Środkowa kierować wyłącznie do fabryk, leżących w Państwie Polskiem, w zamian za wyroby żelazne, superfosfaty i tkaniny, to jest za towary, których brak tam daje się odczuwać. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Departamencie Przemysłu i Handlu Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej w Wilnie.

*Jarmark Praski.*

W czasie od 28 lutego do 8 marca br. odbędzie się w Pradze II międzynarodowy praski jarmark, na którym będą reprezentowane następujące gałęzie przemysłu: przemysł budowlany, metalowy, drzewny, tkacki, konfekcyjny, elektrotechnika, mechanika, optyka, wyroby galanteryjne, skóry, szkło, porcelana i drobna ceramika, wyroby z zakresu szuk pięknych, chemja, i artykuły lecznicze, środki spożywcze i artykuły gospodarsze, instrumenty muzyczne, zabawki, przybory sportowe, grafika, przybory szkolne i kancelaryjne.

*Międzynarodowy jarmark w Libercu (Czechy).*

W czasie od 13 do 21 sierpnia br. odbędzie się II międzynarodowy jarmark w Libercu (Reichenberg). Zarząd jarmarku przyjmuje zgłoszenia najpóźniej do dnia 31 marca b. r. Bliższych informacji i arkusze zgłoszeń otrzymać można w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, gdzie też jest do przejrzenia szczegółowy skorowidz opracowany przez zarząd jarmarku p. t. „Messezeitung Reichenberg — Böhmen“.

*Wykaz cen*

na rynku londyńskim w czasie od 8 — 15 b. r. jest do przejrzenia w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

## NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności.



2)

# ŻYCIE MIJA

przez **Pawła Bourget'a**

tłumaczyła z francuskiego

**Marja z Dzieduszyckich Komorowska.**

(Ciąg dalszy)

— Co mi się stało, księże proboszczu? — odpowiedziała — coś tak nadzwyczajnego, że to można chyba cudem nazwać!... Ale musi ksiądz proboszcz przedewszystkiem wiedzieć, że podpisałam weksel na trzysta franków...

— Znów dla swego męża, oczywiście? — rzekł ksiądz Gardane. — A ja panią tak błagałem...

— Wiem o tem dobrze, księże proboszczu, ale cóż było robić! Wiem i o tem, że te pieniądze idą na jego nałogi, ja tylko kobietę.. Wszystko to wiem wybornie... Ale nie mogę się wstrzymać od myśli.

— A kto wie, może on na prawdę głodny?... I wówczas słabnę całkowicie... Tamto silniejsze odemnie. Podpisuję, a termin wypłaty nadchodzi... Ostatecznie, księże proboszczu, przeżyłam cały zeszły tydzień, jakby w agonji. Proszę tylko pomyśleć, jeśli nie oddam trzystu franków do soboty, to mnie zlicytują. Muszę opuścić Valverue i dokądże pójdę, dokąd?...

— Trzysta franków! trzysta franków! pewtórzył proboszcz. To wielka kwota... a termin w sobotę? Dziś mamy środę. Krótki czas... Ale czemuż mi tego pani, nie przysała wcześniej powiedzieć?

— Nie śmiałam, wobec tego, co księdzu proboszczowi byłam obiecała. A zresztą... (wskazała na rozstawione statuy) ksiądz proboszcz mi powiedział: „Czy też będę miał, przynajmniej za co je ubrać?...“ Ksiądz proboszcz daje wszystko, co posiada.... Nie, nie.... Nie chciałam go o nic prosić, jego właśnie. Szukałam gdzieindziej. I nic nie znalazłam. Wtedy oddałam się w opiekę Matki Najświętszej.

Uczyniła znak krzyża, pokazując na podobiznę Matki Boskiej, mającą figurować w grupie złożenia do grobu, a na której wisiał ubóżuchny niebieski łachman, wycięty z kawałka spłowiałego jedwabiu.

— Przyszłam tu do stodoły, pomodlić się do Niej, gdy ksiądz proboszcz był chwilowo nieobecnym. I jej to jedynie zawdzięczam cudowne ocalenie z kłopotu!.., Wypróbowawszy wszystkiego nadaremnie, wybrałam się wczoraj do Tulonu, do mego kuzyna Scuez, do którego napisałam już przedtem, błagalny list. Tenby mógł, gdyby chciał. Lecz niespodziewałam się po nim niczego.... Tyle mi już razy odmówił!.. Wyjechał wilją do Marsylii.... Więc wybierałam się bardzo zniechęcona do powrotu. Czekałam pociągu na stacji. Matka Trotobas, stara poczciwina, co sprzedaje książki i gazety poznała mnie. I mówi: „Bardzo pani smutno wygląda, proszę trochę wypocząć.“ Siadam. Nie żalę się, zwyczajnie, ale taka byłam zmartwiona, a ona tak się do mnie litościwie odezwała!.. Ksiądz proboszcz wie, że ona pochodzi z Montrieux. Odpowiadam jej i od nitki do kłębka, wynurzam się przed nią z całej swojej nędzy... Słucha mnie, zacności, a wielkie łzy płyną po jej policzkach; zapomniała nawet o sprzedaży gazet... Aż tu raptem, w chwili, kiedy jej powtarzam: „Wypędzą mnie z domu, matko Tratobas, bo nie zdobędę tych trzystu franków i co wtedy ze sobą, nieszczęśliwa, pocznę?“ Słyszę, że ktoś na mnie woła:

„Pani, pani.... Ach, Boże mój! Zostawiłam pulares w torbie, a torbę w wagonie i pociąg mój odchodzi natychmiast!... Ale niech pani to weźmie przynajmniej... Proszę wziąć prędko.... Można sprzedać... warte z piętnaście luidorów,.. będzie pani miała potrzebne jej pieniądze. Nie wyrzucą jej z domu.... Ach! bo pociąg mój ruszy natychmiast!... Żegnam... Żegnam.“ Mówiła do mnie nieznana kobieta. Widziałam ją nie dłużej, jak przez przeciąg minuty. Ale poznałabym ją, zaręczam księdza proboszcza, choćby na sądzie ostatecznym, pomiędzy milionami wskrzeszonych, co tam będą.... Muszę jednak powiedzieć, że ona nie wyglądała bardzo po katolicku. Zanadto miała żółte włosy, zbyt wielkie i w kątach zaczernione, oczy, policzki i usta, zanadto czerwone. A jaką suknię! Pachniała przytem pięknie, zbyt pięknie!... Ale i Marja Magdalena istniała przecież rzeczywiście, a proszę popatrzeć, co mi zostawiła, uciekając do miejskiego pospiesznego pociągu, do którego miała zaledwie czas wskoczyć...,

Pani Riquier wyciągnęła z kieszeni przedmiot, troskliwie w papier zawinięty. Otworzyła paczkę i podała, osłupiałemu ze zdziwienia, proboszczowi, klejnot, w którym się odbił promień słońca. Złoto zabłysło żywym blaskiem. Była to bransoletka, na giętkich ogniwach której wypisane stały następujące z rubinów utworzone wyrazy: Życie mija. Ozdobiony brylantami fermoir nadawał jej znaczną wartość, a bezsensowy przepych tego drobiazgu odpowiadał społecznej pozycji, o jaką ta prowincjonalna mieszczka dziwną tę, niespodziewaną swą dobroczynność, osobę podejrzywała. Kobieta wesołego życia jedynie mogła nosić łańcuszek z napisem, przypominającym jej dewizę, będącą po wsze czasy kierowniczą mężczyzn i kobiet, namiętności bez uszczerbku służącym: tę mianowicie, że nie należy dać minąć ulotnym chwilom, nie wykorzystawszy ich całkowicie. To bezbożna mowa niewiernych w Piśmie Świętem, którą to pokorny proboszcz wiejski nieraz miał sposobność w brewiarzu swoim odczytywać: „Wieńczmy się różami, zanim takowe powiędną...“ Tak, bransoletka ta opowiadała to wszystko, lecz i to także, że kobieta wesołego życia, której urodę bransoletka ta zdobiła i która może i opłaciła w swoim czasie, zachowała jednak i pomimo wszystkiego, błogosławiony dar łez w duszy swojej. Stać ją było na tę cnotę litości, którą to samo Pismo wychwalało szlachetności w przypowieści o dobrym Samarytaninie. Ksiądz Gardane zbyt posiadał żywotną i gorącą uczciwość, by w wyrazistej symbole religijnego życia zawsze nie stały przed oczyma. Więc i teraz zarówno zbudziło się w nim skojarzenie myśli, które nadało uroczystość jakąś głosowi jego, gdy odpowiedział swojej parafiance:

— A więc, kochana pani Riquier, należy podziękować Matce Najświętszej i już szczęścia swego, pod tym względem, po raz wtóry, nie próbować. Dam pani adres tulońskiego złotnika, co niedawno naprawił kielich mszalny. To bardzo uczciwy człowiek. Zapłaci pani za bransoletkę tyle, ile ona jest warta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Konkursa.

Prez. 4319/4 P/21 1196 2—2

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 36 „Gazety Lwowskiej“ konkurs na posadę wiceprezesa sądu okręgowego w Stanisławowie upływa z dniem 6 marca 1921.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, dnia 8 lutego 1921.

L. 2371 ex 1921 1199 3—3

Konkurs.

Przy zarządzie okręgowym lasów państwowych we Lwowie, są do obsadzenia posady urzędników rachunkowych z poborami IX. i X. stopnia urzędników państwowych. Odnośne własnoręcznie napisane podania wnosić należy do prezydjum zarządu okręgowego lasów państwowych do końca lutego 1921 r. Do podań dołączyć należy:

1. własnoręcznie napisane curiculum vitae (życiorys),
2. metrykę urodzenia,
3. świadectwo z ukończonej szkoły średniej a przynajmniej 6 klas szkoły średniej i kursu handlowego,
4. świadectwo moralności,
5. świadectwo poprzedniej służby, praktyki lub zajęcia,
6. świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, ewentualnie
7. metrykę ślubu i wykaz stanu rodzinnego
8. dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej.

Pierwszeństwo w uzyskaniu posad przyznaje się żołnierzom Wojsk Polskich, demobilizowanym i inwalidom. Kandydaci pozostający w służbie wojskowej lub cywilnej winni podania wnosić za pośrednictwem swej władzy przełożonej. Posady nadane będą prowizorycznie i dopiero po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja na zajmowanej posadzie.

Z zarządu okręgowego lasów państwowych.

Lwów, dnia 8 lutego 1921.

Naczelnik
zarządu okręgowego lasów państw.
w z. Müller

L. 2371 ex 1921 1199 3—3

Konkurs.

Przy nadleśnictwach państwowych w Małopolsce są do obsadzenia posady urzędników rachuby i manipulacyjnych z poborami urzędników państwowych X., XI. i XII. stopnia płac. Podania własnoręcznie napisane należy wnosić do zarządu okręgowego lasów państwowych we Lwowie, w terminie do końca lutego 1921 r. Do podań dołączyć należy:

1. własnoręcznie napisany życiorys (cutriculum vitae),
2. metrykę urodzenia,
3. świadectwo ukończonych przynajmniej czterech klas szkoły średniej. Byłoby też pożądanem, by kompetenci o te posady mogli się wykazać świadectwem ze złożonych egzaminów na niższym kursie handlowym,
4. świadectwo moralności,
5. świadectwo poprzedniej służby, praktyki lub zajęcia,
6. świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, ewentualnie
7. metrykę ślubu i wykaz stanu rodzinnego,
8. dokumenty stwierdzające stosunek do służby wojskowej.

Pierwszeństwo w uzyskaniu posad przyznaje się żołnierzom Wojsk Polskich, demobilizowanym i inwalidom. Kandydaci pozostający w służbie wojskowej, lub cywilnej winni podania wnosić za pośrednictwem swej władzy przełożonej. Posady nadane będą prowizorycznie i dopiero po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja na zajmowanej posadzie.

Z zarządu okręgowego lasów państwowych.

Lwów, dnia 8 lutego 1921.

Naczelnik
zarządu okręgowego lasów państw.
w z. Müller.

## Licytacje.

Vr. 260 15 22. W sądzie tutejszym przechowane są ruchomości pochodzące przeważnie z kradzieży popełnionych przez wojsko nieprzyjacielskie względnie przez ludność miajscową w domach i dworach opuszczonych przez uchodźców, a też i ze zwykłych kradzieży, z gmin: Zagórz, Sanok, Wielopole, Dolina, Nowosielce, Gniewosz, Posada sanocka, Humniska, Brzozów, Wróblik szlachecki, Grabownica, Rymanów, Baligród, Prusiek, Grabówka, Pakoszówka, Przysietnica, Posada olchowska, Tyrawa wołoska, Lipa, Stańkowa, Mrzygłód, Górki ad Brzozów i Iwonicz, rozmaita bielizna, pościel, naczynia kuchenne i stołowe, para kulczyków złotych, serwetki, poszewki z poduszek, bluzki, bielizna męska i damska, obuwie, ubrania męskie, uprząż na konia, 2 dywaniki, zegarek niklowy, łyżeczki, noże i widelce srebrne, samowar mosiężny, ubrania damskie i t. d. Sprzedaż licytacyjna powyższych przedmiotów, wymienionych szczegółowo w edykcie zbiorowym umieszczonym na tablicy sądowej odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 3 dnia 27 maja 1921 r. ewentualnie i następnych dni o godzinie 9 przed południem, uzyskana zaś gotówka wydaną zostanie Skarbowi Państwa. Interesowanym przysługuje prawo zgłaszać się w czasie od ogłoszenia edyktu aż do dnia licytacji w sądzie tutejszym biuro Nr. 21 w dniach powszednich między godziną 11 a 12 przed południem celem możliwego rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie powyższych przedmiotów, o ileby stanowiły ich własność.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sanok, dnia 31 grudnia 1920. 1285 1—3

## Upadłości.

S. 1/20/84 1252

Zatwierdzenie ugody.

Ugodę zawartą dnia 14 grudnia 1920 między dłużniczką Lotti Lustbaderową, kupcową w Krakowie, a jej wierzycielami zatwierdza się.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, dnia 24 grudnia 1920.

## Rozmaite obwieszczenia.

Vr. 44/21 12. Dnia 30 grudnia 1920 r. w Tłustem przytrzymany został na usiłowanej kradzieży Andrzej Zmurkiewicz, liczący lat 18, zamieszkały w Knihininie ad Stanisławów. Przy obwinionym znaleziono gotówkę w kwocie 2.000 Mk, i 1.000 koron, które według wszelkiego prawdopodobieństwa stanowią cudzą własność, obwiniony jednak nie chce wymienić ich właściciela. Wobec tego wzywa się właściciela, by w przeciągu jednego roku od dnia zamieszczenia po raz trzeci edyktu w pismach publicznych zgłosił się i wykazał swe prawo własności, a to pod rygorem z § 378 i 389 p. k.

Sąd okręgowy, Oddział X.

Czortków, 28 stycznia 1921. 1202 3—3

C. II. 187 20 1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Kiryły Demniak w Pobereżu, wniesiony został do sądu powiatowego w Żurawnie przez Chrystynę Usztaniuk, rolniczkę w Łapszynie, pozew o 700 Mk. Na podstawie pozwu w powyższej sprawie wyznacza się audjencję na dzień 11 marca 1921 o godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Kiryle Demniaku, w Pobereżu, ustanawia się p. Anastazję Demniak zam. Kucyk w Pobereżu, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową ś. p. Kiryły Demniaka w Pobereżu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona nie zostanie objętą.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Żurawno, dnia 11 stycznia 1921. 1238

C. II. 7/2'. Przeciw Franciszkowi Mrozkowi i Anieli ze Szmydów Mrozek, z Orzechówki, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Brzowie przez Michała Szmyda pozew o zeznanie dokumentu. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 11 marca 1921 o godz. 9 rano w biurze Nr. 15. Celem strzeżenia praw nie obecnych ustanawia się p. dr. Dobrowolskiego, adwokata w Brzozowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzozów, dnia 28 stycznia 1921. 1281

Cg. XVI. 799 20/1. Przeciw Jakóbowi Ziarnowskiemu, z Pysznicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Tomasza Gajewskiego w Kłyzowie, pozew o 23 dolarów amerykańskich. Na podstawie pozwu do praes 29 grudnia 1920 wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 4 marca 1921 godz. 9 rano sali Nr. 16 I. p. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Kleminana, adwokata w Rzeszowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddz. XVII.

Rzeszów, dnia 30 grudnia 1920. 1280

## Amortyzacje.

T. 1069 20. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Katarzyny Gofryk podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych wraz z odnośnymi kuponami, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogłoszeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: list zastawny gal. akc. Banku hip. we Lwowie S. C. Nr. 52647 na 2000 kor. z kuponami z których pierwszy płatny 1 listopada 1920 a ostatni płatny 1 listopada 1921.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 15 października 1920. 1144

T. 934/20/4. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Walerji Grabowskiej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: polica asekuracyjna Tow. im. Gizeli we Lwowie Nr. 416.658 na imię Jakóba Grabowskiego płatna okazicielowi na 2000 kor. opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 20 października 1920. 1194

T. 319 20/4. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Huberta Żurakowskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka udziałowa Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie Nr. 839 na 900 kor. i imię Huberta Żurakowskiego Nr. 472 na 900 kor. i imię Józefa Trojana.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 17 lipca 1920. 1170

T. 1252 20 3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Kiryły Dembickiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa Tow. „Dnister“ we Lwowie L. 7264 na 1528 Mk 42 fen. opiewająca i nazwisko Kyryły Dembickiego wystawiona.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 13 grudnia 1920. 1131

T. VI. 347 20 1. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Bolesława Lejczaka w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Karta zastawnicza filji akc. Banku hipotecznego w Krakowie z 14 września 1918 Nr. 53 737 opiewająca na złoty zegarek, łańcuszek i bransoletę.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.

Kraków, dnia 4 grudnia 1920. 1253

T. VI. 351/20/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Marji Tempka w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 314.553 wystawiona na Marję Tempkową opiewająca ne 1640 Mk 38 fen.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.

Kraków, dnia 3 stycznia 1921. 1254

T. 971/20/4. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Michaliny Hrymiak podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 161.911 na nazwisko Bronisława Grodnicka i kwotę 1000 kor. Nr. 161.913 na nazwisko Franciszek Grodnicki i kwotę 900 kor. opiewająca.

Sąd okręgowy Oddział VII.

Lwów, dnia 18 października 1920. 1166

T. VI. 854/20 2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Zygmunta Buchelta w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy Spółki kredytowej Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 1 lutego 1913 L. 7776 wystawiony na okaziciela, opiewający na policę tegoż towarzystwa L. 145.985, 111.115 i 126.2~9.

Sąd okręgowy Oddział VI.

Kraków, dnia 7 stycznia 1920. 1255

## Kuratele.

P. 145/8 24. Kuratelę nad Franciszką Burger, z Rudnik, z powodu choroby umysłowej uchylono.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Zabłotów, dnia 14 grudnia 1920. (989)

## Edykta
### w sprawie uznania za zmarłego.

T. V. 222/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Iwanciów urodzony 20 maja 1891 w Dołżance pow. Tarnopol, zabrany we wrześniu 1915 przez wojska rosyjskie jako podejrzany, następnie przez władze rosyjskie internowany, został wywieziony w głąb Rosji, nie dając o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczenie Urzędu gminnego w Dołżance

z 21 czerwca 1920. Zeznaniem Ołeksy Szwec oraz Anny Iwanciów stwierdzono, że Iwan Iwanciów zachorował w listopadzie 1915 w punkcie zbornym w Permie na tyfus. Od tego czasu wszełka wieść o nim ginie i dotychczas nie jest znany z życia i miejsca pobytu. Gdy zatem przyjąć, należy ze zachodzą wymogi z § 1 alinea 1, ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę zony jego Anny Iwanciów postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Pattatoffowi adw. w Tarnopolu, którego ró- którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Iwana Iwanciowa o ileby żył wzywa się, by przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbe po dniu 21 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmałego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 22 grudnia 1920. (112 2—3)

T. V. 171/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Machalski ur. 22 maja 1887 w Załawiu powiat Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił z początkiem sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnież brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Załawiu dnia 4 czerwca 1920. Zaprzysiężeni zeznaniami Anastazji Machalskiej, Stanisława Samołuka, Stanisława Świtlikowskiego stwierdzono, że Andrzej Machalski brał udział w bitwie pod Tarnowem dnia 26 grudnia 1914 i raniony niebezpiecznie w nogi i głowę zabrany został przez sanitarjuszów rosyjskich do niewoli. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Anastazji Machalskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Bobrowskiemu adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Andrzeja Machalskiego o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 5 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, 6 grudnia 1920. 53 2—3

T. V. 238/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Czerewatyj urodzony 11 lipca 1886 w Łuczce powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Łuczce z 8 listopada 1920. Zaprzysiężonem zeznaniem Katarzyny Czerewatej, Stefana Kożuszka tudzież zeznaniem Anny Czerewatej stwierdzono, że Petro Czerewatyj biorąc w październiku 1914 r. udział w bitwie pod Przemyślem zaginął bez wieści i nie jest dotychczas znany z życia i miejsca pobytu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Czerewatej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Feilesowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Petra Czerewatego o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się. lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 21 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, 20 grudnia 1920. 113 2—3)

T. V. 196/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ambroży Czubaty urodzony 1 stycznia 1875, tkacz ze Zbaraża pow. Zbaraż, wyemigrował w roku 1913 do Ameryki i od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Zbarażu z 21 czerwca 1920. Zaprzysiężonem zeznaniem Pauliny Czubatej, Iwana Tabaki i Stefana Zajączkowskiego stwierdzonem zostało, że Ambrozy Czubaty wskutek powstałej eksplozji w miesiącu wrześniu lub październiku 1914 odniosł ciężkie porażenia cielesne, oddany do szpitala po trzech tygodniach umarł. Stefan Zajączkowski był na jego pogrzebie. Gdy zatem dowód śmierci nie da się ustalić przez dokumenty publiczne, a warunki prawne do uznania śmierci są wykazane, przeto wdraża się na prośbę żony jego Pauliny Czubatej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. dr. Rosenfeldowi, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Ambrozego Czubatego o ileby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [11271 2—3]

T. V. 228/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semko Humennyj urodzony 6 września 1885 w Stupkach pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego. opuścił dnia 1 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Stupkach. Zeznaniem Bartłomieja Odżgi, Nykoły Studennego i Teodozji Humennej stwierdzono, że Semko Humenny brał udział w wielkiej bitwie pod Podhajcami, został ciężko ranny dnia 21 sierpnia 1914 i pozostał na pobojowisku Walcząca armia zrobiła odwrót. Od tego dnia wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 24 alinea 3 p. k. ustawy cywil., oraz § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128. Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Teodozji Humennej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Feilesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Semka Humennego o ile żyje, wzywa się, by przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920, [11326 2—3]

T. V. 2 20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Walenty Ziemba, urodzony 10 lutego 1874 rolnik z Podlesia, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił w r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 19 7 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie Urzędu gminnego w Podlesiu z 12 maja 192 r. Zaprzysiężonem zeznaniem Marji Ziemba, Michała Gizaka stwierdzono, że Walenty Ziemba popadł w moc nieprzyjaciela, zachorował w niewoli rosyjskiej na raka a po dokonaniu operacji zmarł wskutek zakażenia krwi dnia 8 marca 1918 r. w szpitalu Kadjewka, gubernia Jekaterynosławska. Gdy zatem dowód śmierci nieda się ustalić przez dokumenty publiczne a warunki prawne do uznania śmierci są wykazane, przeto wdraża się na prośbę żony jego Marji Ziemba postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Brykowiczowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Walentego Ziemby o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o żyuiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [10887 2—3]

T. V. 2 21 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Dudar, urodzony 9 marca 1889, w Dobrowodach, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia. W czasie walk pod Przemyślem w 1914 r. zaginął Grzegorz Dudar bez wieści co stwierdzono zaprzysiężonemi zeznaniami Marji Dudar i Fedka Zaleskiego. Wedle zawiadomienia Towarzystwa Czerwonego Krzyża z 1 grudnia 1920 zaginął tenże 11 kwietnia 1918. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r, L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Marji z Pachutów Dudarowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Rosenfeldowi, adwokatowi w Tarnopolu. którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Grzegorza Dudara o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 5 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, dnia 4 stycznia 1921 399 2—3

T. V. 267 20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Murynka, ur. 21 października 1881. w Ładyczynie powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. W czasie wojny dostał się do niewoli rosyjskiej. W obozie jeńców w Połocku, gubernii mińskiej, zachorował w styczniu 1916 na tyfus i oddany do szpitala i od tego czasu więcej z niego nie wrócił. Od tego czasu nie jest znany z życia i miejsca pobytu, co stwierdzono zeznaniem Anny Murynkowej i Józefa Butyńskiego. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Murynkowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi dr. Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej Jakóba Murynka o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, dnia 31 grudnia 1920. 398 2—3

T. 215 20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Andrzej Bazar, urodzony 6 grudnia 1887 w Nastawowie, pow. Mikulińce, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego Nastasów z dnia 10 listopada 192 . Zaprzysiężonem zeznaniem Jewdochi Bazar, Pawła Harmacija stwierdzono, że Andrzej Bazar dostał się do niewoli rosyjskiej na początku 1916 r. zachorował w gubernji Kazańskiej na tyfus, zmarł w szpitalu. Świadek Harmacij widział jego trumnę już zabitą, zwłok jednak nie oglądał, lecz czytał na łóżku szpitalnym jego kartkę pośmiertną a pod łóżkiem zoczył spodnie, w których znalazł legitymację denata. Gdy dowód śmierci nie da się ustalić przez dokumenty publiczne a warunki prawne do uznania śmierci są wykazane, przeto wdraża się na prośbę żony jego Jewdochi Bazar, postępowanie celem uznanie za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Mautlowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym. Andrzeja Bazara o ileby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tusejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [11325 2—3]

T. V. 158/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Zacirka, urodzony 12 lipca 1881 w Zabojkach, powiat Tarnopol. rolnik, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Wedle poświadczenia urzędu gminnego Zabojki z 28 maja 1920 oraz zeznań Anny Zacirki i Wasyla Fostyka stwierdzono, że Józef Zacirka od 1914 r. nie dał o sobie żadnej wiadomości a po odniesieniu się Anny Zacirkowej w 1917 r. do Czerwonego Krzyża we Wiedniu, nadeszło zawiadomienie, że tenże zginął na polu bitwy. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Zacirkowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zlatkesowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Józefa Zacirkę o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prosbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [11324 2—3]

T. V. 126 20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bojko, urodzony 24 lipca 1883 w Bucniowie, pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił 1 sierpnia 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego Bucniów z 24 kwietnia 1920 r. Zaprzysiężonem zeznaniem Justyny Bojko stwierdzono, że Mikołaj Bojko brał udział w początkowych bitwach w 1914 r. pod Podhajcami, ranny dostał się do szpitala i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi z § 24 alinea 3 p. ks. u. c., § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę jego żony Justyny Bojko postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie. aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym. Mikołaja Bojkę o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [11270 2—3]

T. V. 115/20 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Omelan Krzywy, urodzony dnia 17 sierpnia 1873 r. w Iwanczanach, zamieszkały w Kobyli, pow. Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie Urzędu gminnego w Kobyli z dnia 23 maja 1920 r. Zaprzysiężonem zeznaniem Mirona Krzywego, Iwana Chomy, Pawła Szafrańskiego, oraz zeznaniem Ahafji Krzywej stwierdzono, że Omelan Krzywy zachorował w listopadzie 1914 r. w Mezölaborcz na Węgrzech na cholorę, umarł w szpitalu wedle opowiadań sanitarjusza. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Mirona Krzywego postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Pattatofowi adwokatowi w Tarnopolu wiadomości o powyżej wymienionym. Omelana Krzywego o ileby żył wzywa się. aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol. 16 listopada 1920. [11564 2—3]

T. V. 52 20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Denys Słobodzian, urodzony 15 października 1882, rolnik z Zielonej, pow. Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił 1 sierpnia 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i od tegoż czasu nic daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo Urzędu gminnego w Zielonej z dnia 15 kwietnia 1920. Zaprzysiężonemi zeznaniami Glikerji Słobodzian, Franka Zahorodnego, Iwana Wecała oraz zeznaniem ks. Teodora Pyndusa stwierdzonem zostało, że Denys Słobodzian brał udział w bitwie pod Olejowem w sierpniu 1914 r., w czasie której zginął bez wieści; natomiast według zeznań Józefa Tokarczuka pod przysięgą, dostał się Denys Słobodzian w czerwcu 1915 r. do niewoli rosyjskiej. Gdy zatem należy przyjąć. że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z 31 sierpnia 1918 L. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę żony jego Glikerji Słobodzian postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Feilesowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Denysa Słobodziana o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 7 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 grudnia 1920. [11563 2—3]

T. 300/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Dułysz syn Fedora i Hafji, ur. 20 grudnia 1887 w Rożance wyżnej, gr. kat. rolnik, tamże zamieszkały, narukował w marcu 1915 roku do wojska austr. poczem wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Michała i Stefana Dułyszów, brał udział w bitwie pod Kraśnikiem w lecie 1915 i ci widzieli, że został ciężko raniony, leżał na polu walki i dogorywał, wreszcie wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Nykoły Kowaliw, który jako sanitet pełnił swą służbę na pobojowisku właśnie po naprowadzonej powyż bitwie widział tenże na polu bitwy Nykołę Dułysza już nieżywego. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Dułysz w Rożance wyżnej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomosci o powyż wymienionym. Nykołę Dułysza syna Fedora wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 21 stycznia 1921. 985

T. 339/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Mikołaja Horożańskiego z Trościańca. Mikołaj Horożański syn Łuki i Katarzyny, ur. 14 maja 1887 w Trościańcu, służył w armji ukraińskiej, poczem po cofnięciu się tej armji na Ukrainę, zachorował tam na tyfus i wedle zeznania świadków Wasyla Diakuna tudzież Mikołaja Koreckiego zmarł tamże w mieście Bar, podolskiej gubernji w grudniu 1919 r. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Mikołaj Horożański poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Katarzyny Horożańskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 15 lipca 1921 o zaginionym Mikołaju Horożańskim. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 17 grudnia 1920. 417

T. 201/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Kuchara z Nowego Sioła. Iwan Kuchar syn Hnata i Eufrozyny, ur. 28 grudnia 1888 w Nowem siole, został 1 sierpnia 1914 powołany do austrjackiej służby wojskowej i od tego czasu słuch o nim zaginął a wywiady o nim w Czerwonym Krzyżu nie dały żadnego rezultasu, albowiem odpowiedziano stamtąd rodzinie, że wszelkie dochodzenia za nim pozostały bez skutku i że Iwan Kuchar prawdopodobnie gdzieś zaginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Kuchar poniósł śmierć, przeto na prośbę jego siostry Parani Zubrzyckiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 czerwca 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 15 listopada 1920. 645

T. 120/20/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Petra Harysymowa z Rudnik. Petro Harasymów syn Antoniego i Paraskewji, rel. gr. kat., ur. 29 stycznia 1879 w Rudnikach, został w roku 1914 powołany do austrjackiej służby wojskowej a wzięty do rosyjskiej niewoli zmarł w miejscowości Złata orda w Turkiestanie na wiosnę 1916 na tyfus plamisty. Śmierć tę stwierdził świadek Antoni Czeń, który był wraz z nim w niewoli w jednym baraku i widział na cmentarzu jeńców krzyż z napisem Petro Harasymów. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Petro Harasymów poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Zośki Harasymów wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 sierpnia 1921 o zaginionym Petrze Harasymów. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 21 stycznia 1920. 843

T. 4·/20 5. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Fedia Kusego w Słońsku. Fed Kusyj syn Hrynia i Kaski, ur. 14 marca 1876 w Słońsku, został w roku 1914 powołany do austrjackiej służby wojskowej, służył w różnych miejscach, poczem przepadł bez wieści a świadek Teodor Małaniak czytał w kancelarji pułku piechoty Nr. 45 w Laibach kartkę adresowaną przez kancelarję wojskową do Anny Kusej, w ślad której Fed Kusy zaginął w dniu 25 maja 1917. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Fed Kusy poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Anny Kusej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 lipca 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 12 grudnia 1920. 812

T. 197/20 3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Mychajłyszyna z Nadziejowa. Iwan Mychajłyszyn syn Michała i Kseni, ur. 17 czerwca 1887 w Nadziejowie, wyjechał w roku 1912 do Północnej Ameryki i tam wedle zeznań świadków Wasyla Nakonecznego, tudzież Iwana Prysiazniuka w lecie zachorował w bliżej nieoznaczonej miejscowości na zapalenie płuc, wzięty zaś do szpitala po 3 dniach zmarł. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Mychajłyszyn poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Marji z Koładzynów Mychajłyszyn wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jakoteż celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Weissa w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo adw. dr. Weissa w Stryju, aż do dnia 15 lipca 1921 o zaginionym Iwanie Mychajłyszynie. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 19 grudnia 1920. 609

T. 334/20/3. Wdrozenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Tymków syn Hilarego, urodzony 16 kwietnia 1890 w Rypiance Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacją w roku 1915 do wojska austr. i wedle zeznań świadka Petra Tymków w r. 1916 w Wereczance na Bukowinie zmarł, a świadek był obecnym na jego pogrzebie. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Tymków poniósł śmierć, przeto na prośbę Paraśki Tymków wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogolne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Wasyla Dzundrę w Rypiance Sp. Kałusz, aż do dnia 30 maja 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 12 listopada 1920. 700

T. IV. 145/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Marka. Michał Marek syn Jakóba i Teresy, urodzony w Szczyrku pow. Biała w roku 1885, podług podania zaprzysiężonego świadka dostał na wojnie strzał w głowę i nie dał znaku życia 4 czerwca 1916. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Michał Marek poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Teresy wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 czerwca 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 30 listopada 1920. 857

T. 824/20/5. Zarządzenie postępowania celem przeprowadzenia dowodu śmierci. Osyp Kuźmycz syn Mykiety i Marji, urodzony w Kutach 21 listopada 1876, urzędnik prywatny, zamieszkały ostatnio przed wojną we Lwowie, miał być wywieziony, wedle przeprowadzonych dochodzeń przez Rosjan w czerwcu 1915 do Rosji i umrzeć śmiercią nagłą dnia 6 stycznia 1918 r. w Woronezu. Wobec tego na wniosek Stefanji ze Skomorowskich Kuzmycz wdraża się postępowanie, celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 lutego 1921 r. udzielono sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dochodzeń, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 28 września 1920. 1195

T. 367/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Szych, rel. gr. kat., urodzony 2 września 1882 w Bortewie, cieśla, zamieszkały we Lwowie, w roku 1914 wstąpił do służby przy wojsku austr. i odszedł w pole na front rosyjski, gdzie dostał się do niewoli. Od r. 1916 nie wrócił i znaku życia o sobie nie dał. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128. Wobec tego na wniosek żony Kseni Szych wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 3 listopada 1906 w Wannikach za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Jakóbowi Steinbergerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Bazylego Szycha wzywa się, aby jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 30 kwietnia 1921 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 25 sierpnia 1920. 1073

T. IV. 122/20 1. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Dziedzic syn Józefa i Rozalji, urodzony w Ciscu powiat Żywiec w roku 1883. żołnierz 20 pp. ostatnią wiadomość o sobie dał z pola bitwy 28 sierpnia 1914. Ani komenda jego pułku ani wojenny urząd metrykalny nie wykazuje go w swoich zapiskach. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. c., przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji w Ciscu pow. Żywiec postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogolne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi Krókowskiemu w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym. Jana Dziedzica wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 23 września 1920. 852

T. 1325/20/6. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Eugeniusz Kordasiewicz syn Anatola i Malwiny, urodzony dnia 24 lutego 1878 r. w Hołowsku, sędzia, ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie jako oficer austr. przy prowianturze i wedle przeprowadzonych dochodzeń powołany w roku 1914 do służby przy armji austr. nie dał od tej chwili znaku życia o sobie, a wedle krążących wieści miał zginąć w Przemyślu w r. 1915. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci z § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Stefanji Kordasiewicz wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 8 lutego 1921. 1228



**Walne Zgromadzenie**

członków Konsumu skarbowych funkcjonarjuszy kancelaryjnych i służby, Stow. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się dnia 27 lutego 1921 w sali Ekspedytu Dyrekcji Skarbu we Lwowie ul. Rutowskiego 13 II. p. o godz. 9 przed południem, zaś w razie braku kompletu w myśl § 26 statutu o godzinę później bez względu na ilość członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji Konsumu
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5. Wybór Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
6. Wybór Dyrekcji na wniosek Rady Nadzorczej.
7. Wnioski i interpelacje.

Lwów, w lutym 1921.

**Rada Nadzorcza.**



**Walne Zgromadzenie**

Stowarzyszenia gospodarczego Urzędników w Stryju odbędzie się dnia 6 marca 1921 o godzinie 10 przed południem w sali sądowej Nr. 132, II. piętro.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcji.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej co do zamknięcia rachunków i bilansu i co do udzielenia dyrekcji absolutorjum.
4. Wybór dyrekcji.
5. Wybór 9 członków Rady nadzorczej i 3 zastępców tudzież komisji rewizyjnej.
6. Zmiana statutu § 11 co do podwyższenia udziałów do wysokości 500 Mkp.
7. Wnioski członków.

Na wypadek, gdyby w powyższym dniu o godzinie 10 przed południem nie zebrał się komplet wymagany § 41 statutu odbędzie się dnia 20 marca 1921 o godzinie 10-tej przed południem w tej samej sali ponowne Walne Zgromadzenie, które decyduje dwie trzecich większością głosów bez względu na ilość obecnych członków.

**Rada nadzorcza.**

**Pamiętajcie o PLEBISCYCIE na Górnym Śląsku!**



**Stereotypera**
zdolnego, poszukuje Drukarnia Wł. Łozińskiego, Czarnieckiego 12. Posada stała. Zgłoszenia do Zarządu drukarni.




Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką!